

Marian Pastuszko

Dzieci jako podmiot chrztu

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawnohistoryczny 22/1-2, 93-129

1979

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. MARIAN PASTUSZKO

DZIECI JAKO PODMIOT CHRZTU

Spis treści: Wstęp. I. Chrzest dzieci. 1. Prawo dawne. A. I—X wiek. B. Wiek XI — Kodeks Prawa Kanonicznego. 2. Prawo współczesne. II. Chrzest dzieci rodziców niechrześcijańskich. 1. Prawo dawne. 2. Prawo współczesne. III. Chrzest dzieci porzuconych. 1. Prawo dawne. 2. Prawo współczesne. IV. Chrzest dzieci mienarodzonych. 1. Prawo dawne. 2. Prawo współczesne. Zakończenie.

Wstęp

Z Informatora United Nations International Children's Emergency Fund 1977 wiemy, że propozycja ogłoszenia międzynarodowego roku dziecka została zgłoszona po raz pierwszy w czasie sesji Rady Zarządzającej UNICEF już w 1974 r. W dniu 21 grudnia 1976 r. Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych przyjęło rezolucję proklamującą rok 1979 międzynarodowym rokiem dziecka, ponieważ właśnie w tym roku przypada XX rocznica jednomyślnego uchwalenia przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych Deklaracji Praw Dziecka. — Międzynarodowy rok dziecka jest dla nas szczególną okazją, by podjąć wyrażony w tytule niniejszego artykułu temat wcale nie nowy, ale ciągle aktualny. Że temat ten rzeczywiście jest aktualny, wykazuje chociażby ks. Wacław Świeżawski. Pisząc sprawozdanie z szóstego Kongresu Członków Towarzystwa Liturgicznego, międzynarodowego i międzykonfesyjnego, w którym brało udział około 80 członków (w tym — dwóch z Polski), o dyskutowanych problemach napisał m. in.: „Uderzały również inne propozycje o diametralnie przeciwnych akcentach: jedni domagali się chrztu dla dorosłych, by ich decyzja była dojrzała i nieodwracalna, inni zaś proponowali utrzymanie chrztu niemowląt”¹. Ten artykuł zawiera „propozycję” kanonisty.

I. Chrzest dzieci

1. *Prawo dawne*

A. I—X wiek

Chrystus Pan powiedział do Apostołów: „Idźcie na cały świat i głosście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu. Kto uwierzy i przyjmie

¹ Kongres Liturgiczny w Canterbury, Tygodnik Powszechny z 20 listopada 1977 r., rok XXXI, Nr. 47 (1504).

chrzest, będzie zbawiony, a kto nie uwierzy, będzie potępiony”². Według tych słów Chrystusa podmiotem chrztu jest wszelkie stworzenie. A więc każdy człowiek, który chce przyjąć Chrystusową naukę wiary i moralności oraz żyć według tej wiary i moralności, ma prawo do przyjęcia chrztu. Odnosi się to tak do dorosłych, jak do dzieci.

Jakkolwiek Chrystus Pan ustanowił chrzest jako warunek zbawienia, to przecież zapewnił dzieci, że należą one do jego wspólnoty. Powiedział: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie i nie przeszkadzajcie im; do takich bowiem należy Królestwo Boże”³. Wynika z tego, że dzieci, także niemowlęta, są podmiotem chrztu⁴.

Przytoczone teksty Ewangelii wzajemnie się uzupełniają. Razem wzięte stanowią mocniejszy dowód za możliwością i potrzebą chrztu dzieci, niż którykolwiek z nich z osobna. Jeden bowiem mówi w pierwszym rzędzie o chrzcie, drugi o dzieciach. Z drugiego tekstu wiemy, że dzieci mają przyjść do Chrystusa, zaś pierwszy tekst nas uczy, że do Chrystusa przychodzi się przez przyjęcie chrztu. Z tych przesłanek wynika, że dzieci, także niemowlęta, mają przyjąć chrzest, są podmiotem chrztu.

Nie ulega wątpliwości, że dla Kościoła pierwszych wieków przytoczone wypowiedzi Chrystusa „stanowiły realną podstawę dla stosowania praktyki chrztu małych dzieci. Z jednej strony konieczność odrodzenia z wody i Ducha Świętego oraz zachowania postawy dziecka, określona jako nieodzowny warunek przynależenia do królestwa Bożego, z drugiej strony wyraźne stwierdzenie Jezusa, że dzieci mają pełne prawo wstępu do tegoż królestwa — oto wystarczające racje, przemawiające za dopuszczeniem noworodków do sakramentu chrztu świętego”⁵.

Jak się zdaje, praktyka chrztu dzieci istniała już w czasach apostoelskich. W Piśmie Świętym parokrotnie spotykamy się ze stwierdzeniem, że został ochrzczony „cały dom”. Korneliusz uwierzył i przyjął chrzest sam i „cały jego dom”⁶. Lidia „została ochrzczona razem ze swym domem”⁷. Strażnik więzienia „natychmiast przyjął chrzest wraz z całym swoim domem”⁸. Podobnie „przełożony synagogi, Kryspus uwierzył w Pana z całym swoim domem”⁹. Św. Paweł zanotował: „ochrzciłem dom Stefanasa”¹⁰. — Udzielając chrztu „całemu domowi” chrzczono nie tylko gospodarza domu, ale również jego krewnych,

² Mk 16, 15—16: Zob. Mt 28, 19.

³ Mk 10, 14.

⁴ Kudasiwicz J., *Praktyka i teologia chrztu w Kościele pierwotnym*, Kielecki Przegląd Diecezjalny 42 (1976) 30.

⁵ Balter L., *Teologiczne problemy chrztu dzieci*, Studia Theologica Warsaviensia 13 (1975), nr 1, s. 14.

⁶ Dz 11, 14.

⁷ Dz 16, 15.

⁸ Dz 16, 33.

⁹ Dz 18, 8.

¹⁰ 1 Kor 1, 16.

służbę i domowników. Trudno przypuścić, żeby w żadnym z ochrzczonych domów nie było niemowlęcia, czy w ogóle dziecka. A jeśli dzieci były, to uważano je za domowników i chrzczono je wraz z rodzicami nawracającymi się z żydostwa czy pogaństwa¹¹.

Brak jasnych i wyraźnych wypowiedzi Nowego Testamentu o chrzcie dzieci, Alfons Skowronek tłumaczy faktem, iż „pierwsze gminy chrześcijańskie nie upatrywały początku przynależności do Kościoła w akcie chrztu, lecz w słuchaniu i przepowiadaniu Ewangelii”¹².

Bezpośredni, wyraźny dowód za chrztem niemowląt i dzieci, które nie doszły jeszcze do stanu używania rozumu, znajdujemy w dziełach pisarzy oraz w praktyce chrześcijan pierwotnego Kościoła.

To prawda, że w pierwszych wiekach Kościoła zasadą było udzielanie chrztu dorosłym, którzy przyjęli z wiarą przepowiadanie Ewangelii i nawracali się zgodnie z jej wymaganiami. Obowiązywała następująca kolejność: przepowiadanie — słuchanie — uwierzenie — przyjęcie chrztu. Św. Justyn urodzony w Palestynie (†165), powołując się na autorytet Apostołów, pisze, że ktokolwiek wierzy w naukę Chrystusa i jest przekonany o jej prawdziwości oraz obiecuje według niej żyć, ten może prosić o odpuszczenie grzechów poprzez obmycie wodą w imię Trójcy Świętej¹³, a więc o chrzest.

Jednak udzielając chrztu dorosłym, nie wykluczano od chrztu ich dzieci, bo to nie byłoby zgodne z wolą Chrystusa oraz samych dorosłych, którzy po przyjęciu wiary i chrztu, z pewnością pragnęli włączenia do wspólnoty Kościoła własnych dzieci, jeśli je mieli. A przecież większość dorosłych żyła w rodzinach.

Przemawiają za tym liczne dowody. W połowie II wieku postawiono przed prokonsulem Stadium Quadratussem 86-letniego biskupa Smyrny, św. Polikarpa. Prokonsul obiecuje wolność Biskupowi, jeśli ten wyprze się Chrystusa. Polikarp tak odpowiada: „Osiemdziesiąt i sześć lat mu służy, a żadnej krzywdy mi nie wyrządził. Jakżeż

¹¹ Kudasiiewicz J. art. c., s. 29.

Probst F., *Sakramente und Sakramentalien in den drei ersten christlichen Jahrhunderten*, Tübingen 1872, p. 121, sądzi, że argument ten nie jest przekonujący, bo dzieci mogły być w tych domach, ale mogło ich też nie być.

Waliczek K., *Przepisy prawne o podmiocie chrztu do V wieku*, *Analecta Cracoviensia* 2 (1970) 376, w ten sposób ocenia wypowiedź Probsty: „Opinii tej należy przyznać rację, ponieważ dopuszczalne jest twierdzenie, że w tych właśnie domach mogło nie być niemowląt i dzieci. Miejsca te posiadają jednak pewną choć niepełną moc dowodową. Normalnie w rodzinie są dzieci, a rodziny bezdzietne spotyka się rzadziej. Stąd też twierdzenie przeciwne, aczkolwiek dopuszczalne, jest jednak nie do przyjęcia w pracy krytycznej, ponieważ występuje nie jedna, ale kilka rodzin, które bez wyjątku musiałyby być rodzinami bezdzietnymi”.

¹² *Z teologii chrztu*, w: Sakrament chrztu, Katowice 1973, s. 18.

¹³ *Apologia*, I, 61: PL VI 420.

teraz mógłbym bluźnić królowi mojemu, który mnie zbawił"¹⁴. — Z tych słów wynika, że św. Polikarp przyjął chrzest w okresie dzieciństwa, a więc w drugiej połowie I wieku.

Św. Polikarp († 156) był uczniem św. Jana Apostoła. Uczniem zaś św. Polikarpa był św. Ireneusz (ok. 450), biskup Vienny i Lionu, nie Tyru, dziś Suru, jednego z większych i słynniejszych miast starożytności, kolonii Sydonu, miasta w Azji na wybrzeżu Fenicji¹⁵. Ireneusz pozostawił świadectwo o chrzcie dzieci, także niemowląt. Uczył, że Chrystus przyszedł na świat, aby wszystkich zbawić, i w Nim są odrodzeni ku Bogu niemowlęta, dzieci, młodzież oraz starsi¹⁶. Wyras „odrodzeni” w tym tekście z całą pewnością oznacza ochrzczonych¹⁷. Wypowiedź św. Ireneusza ma dla nas szczególne znaczenie, skoro był on uczniem św. Polikarpa, a ten z kolei był uczniem św. Jana Apostoła. Wynika bowiem z tego, że nauczanie Ireneusza nie mogło nie być kontynuowaniem nauczania Apostołów oraz ich praktyki m. in. udzielania chrztu „całym domom”. Zresztą Orygenes (185/6—253/4), kapłan z Aleksandrii, zdecydowanie stwierdza, że Kościół pierwotny przejął praktykę udzielania chrztu niemowlętom właśnie od Apostołów¹⁸. Również św. Hipolit Rzymski († ok. 235) w swoim Podaniu Apostolskim pisze, że dzieciom udzielano sakramentu chrztu podczas tego samego obrzędu, w jakim brali udział dorośli¹⁹. Więc nie tylko uczono, że dzieci należy chrzczyć, ale rzeczywiście udzielano im chrztu. Św. Hipolit Rzymski nie mówi nam o nauce, ale o praktyce chrztu dzieci.

Jednak ze zwyczaju udzielania chrztu dzieciom w pierwotnym Kościele²⁰ nie wynika, że wówczas chrzczono wszystkie dzieci, gdy tylko się urodziły. Quintus Septimus Florens Tertulian (ok. 160—222) uważa, że odroczenie przyjęcia chrztu jest bardziej korzystne, zwłaszcza

¹⁴ Szymusiak J. M. — Starowiejski M., *Słownik wczesno chrześcijańskiego piśmiennictwa*, Poznań 1971, s. 329.

¹⁵ *Mała encyklopedia kultury antycznej*, Warszawa 1968, s. 895 i 826.

¹⁶ *Adversus haereses*, 2, 22, 4: PG VII 784.

¹⁷ Didier J. C., *Le baptême des enfants dans la tradition de l'Eglise*, Tournai-Paris-Rome-New York (1959), p. 15, nota a: „Renasci, renatus” constituent des expressions caractéristiques pour designer le sacrement du baptême”.

¹⁸ *In Romanos commentarii*, 5, 9: PG XIV 1047.

¹⁹ Botte B., *La Tradition apostolique de Saint Hippolyte, essai de reconstitution*, Münster Vestfallen 1963, n. 21, p. 45.

²⁰ Balter L., art. c., s. 4: „... gruntowane badania historyczno-tradycyjne potwierdziły dotychczasowe ciche przeświadczenie o istnieniu chrztu niemowląt w pierwotnym Kościele. Okazało się, że zarówno Nowy Testament jak i pierwsze wieki dziejów Kościoła znają chrzest dzieci, który stanowi zawsze stałe i niepodważalne zjawisko. Niektórzy pisarze Kościoła, sugerowali co prawda możliwość, a nawet i odpowiedniość odłożenia chrztu na lata późniejsze (skłaniała zaś ich do tego niejednokrotnie surowa dyscyplina pokutna), potwierdzali jednak tym samym przyjęty powszechnie zwyczaj udzielania chrztu dzieciom”.

cza gdy chodzi o niemowlęta²¹. Nie przecząc zdolności dzieci do przyjęcia chrztu, i nie wątpiąc o ważności chrztu udzielanego niemowlętom, Tertulian radzi zaczekać z chrztem dzieci do czasu, aż dojdą one do stanu używania rozumu, poznają naukę objawioną oraz same złożą wyznanie wiary podczas obrzędu chrztu. — Nie wszyscy mieli takie trudności. Wspomniany już św. Hipolit Rzymski twierdzi, że podczas obrzędu chrztu, dzieci, które już osiągnęły stan używania rozumu, same odpowiadają na pytania celebransa, natomiast za niemowlęta udzielają odpowiedzi ich rodzice²².

Trudność innych, szczególnie nawróconych z religii żydowskiej, polegała na tym, że nie chcieli chrzczyć niemowlęcia przed ukończeniem przez nie ośmiu dni życia, a to dlatego, że po upływie takiego okresu czasu w Starym Testamencie dokonywano obrzędu obrzezania. Problem ten podjął św. Cyprian (ok. 200—258). Już jako biskup Kartaginy w czasie synodu odbywanego w tym mieście w 257 r. napisał wraz z innymi biskupami list do kolegi w biskupstwie Fidusa, dla nas bardzo interesujący, bo zajmuje się w nim chrztem niemowląt, które mają zaledwie dwa lub trzy, a w każdym razie mniej niż osiem dni życia. Biskup Fidus oczywiście uznaje możliwość i potrzebę chrztu dzieci, ale jest zdania, że z chrztem niemowlęcia należy zaczekać do ósmego dnia po jego narodzeniu. Tej opinii Fidusa zdecydowanie przeciwstawia się Cyprian z całym synodem biskupów Afryki²³. Wyjaśnia on Fidusowi, że ósmy dzień, szabat, miał znaczenie, gdy obrzezano chłopców w Starym Testamencie. Pod Nowym Prawem obchodzimy nie szabat, ale pierwszy dzień po szabacie, bo jest on pamiątką Zmartwychwstania Chrystusa. Ponadto chrzest — inaczej niż obrzezanie — odnosi się nie do samych chłopców, bo w tej samej mierze do dziewcząt. Nie można się brzydzić dzieckiem przed jego chrztem, ponieważ w Nowym Prawie „wszyscy są czyści”. Pan Bóg gładzi grzechy i daje łaskę nawet największym grzesznikom, jeśli się nawracają. Takim nie odmawia się chrztu. A jeśli tak, to nowonarodzeni nie mają żadnego grzechu poza odziedziczonym od Adama znamieniem śmierci²⁴. Przeto nie można niemowląt nie dopuszczać do chrztu. Pan Bóg

²¹ *De baptismo*, 18: PL I 1221.

²² *Traditio apostolica*, 21: „Ponent autem vestes, et baptizate primum parvulos. Omnes autem qui possunt loqui pro se, loquantur. Qui autem non possunt loqui pro se, parentes eorum loquantur pro eis, vel aliquis ex eorum genere. Postea baptizate viros ...”: Botte B., o. c., p. 45.

²³ Skowronek Al., dz. c., s. 18: „Skoro już w III wieku biskupi afrykańscy zgodni są w kwestii chrztu dzieci (należy do nich również wspomniany Fidus) wówczas mamy prawo przyjąć, że chrzest dzieci był w Kościele dawno zadomowionym”.

²⁴ Balter L., art. c., s. 14—15: „Dopiero z biegiem czasu uświadomiono sobie (w wieku III—IV), że skoro chrzest gładzi grzechy, a udziela się go dzieciom, to także dzieci muszą przychodzić na świat obciążone jarzmem grzechu. Powszechna praktyka udzielania chrztu małym dzieciom stała się w ten sposób punktem wyjścia dla rozwoju doktryny o grzechu pierwotnym, mającej skądinąd mocne oparcie

przecież nie ma względu na wzrost czy wiek człowieka, ale wszyscy są mu mili, jako Jego stworzenia. Właśnie z tej racji wszyscy ludzie są równi wobec Boga i wobec siebie. Nierówność między ludźmi jest nie z Boga, ale ze świata. Wreszcie wykazuje, że opinia przeciwna udzielaniu chrztu noworodkom przed upływem ośmiu dni od ich urodzenia, jest odosobniona. Biskupi zebrani na synodzie nie zgadzają się ze stanowiskiem Fidusa, bo są przekonani, że Bóg nikomu nie odmawia swej łaski²⁵.

Spory o to, czy można i trzeba chrzczyć niemowlęta zaraz po ich urodzeniu, czy też godzi się i należy czekać z chrztem dzieci aż dorosną i same zaczną używać rozumu, w Afryce trwały jeszcze w V wieku. Przyczyniła się do tego herezja pelagianizmu głoszona przez brytyjskiego mnicha bez święceń kapłańskich, imieniem Pelagiusz i wymownego adwokata, Celestiusza, który z czasem przyjął święcenia kapłańskie (już w Afryce). Zaprzyjaźniwszy się ze sobą Pelagiusz i Celestiusz głosili swoją naukę najpierw w Rzymie, ale po napadzie Wizygotów w 410 r. na Rzym, przenieśli się do Kartaginy. Pelagianie opowiadali się za czystym naturalizmem o podłożu racjonalnym. Według nich człowiek ze swej natury jest zdolny do czynienia dobrze, unikania zła i zasługiwania na życie wieczne. Grzech Adama był jego osobistym grzechem i tylko jemu zaszkodził. Nie ma grzechu pierworodnego²⁶. W konsekwencji nowonarodzone dzieci znajdują się w takim stanie, jak Adam przed upadkiem w grzech²⁷. Z tej ostatniej tezy wynikało twierdzenie o braku potrzeby udzielania chrztu dzieciom przed osiągnięciem przez nie stanu używania rozumu. Z twierdzeniem tym rozprawił się najpierw Synod Milewitański z 416 r., potępiając opinię tych, którzy ucza, że nie można udzielić chrztu dziecku zaraz po jego urodzeniu²⁸. Następnie Synod XVI odbyty w Kartaginie w 418 r. uznał za stosowne zagrozić surową karą wypowiadającym się przeciwko możliwości i potrzebie udzielania chrztu niemowlętom²⁹.

Prawowierną naukę Kościoła o chrzcie dzieci, także niemowląt, głosił św. Augustyn (353—430), biskup Hippony w Afryce. Wielokrotnie

w wypowiedziach św. Pawła i w całej nauce Ewangelii. — Znajomość faktów historycznych zmusza zatem do rewizji dosyć rozpowszechnionych przekonań o ściślejszej łączności chrztu z grzechem pierworodnym (i związanej z tym obawy o zbawienie wieczne dzieci nieochrzczonych).

²⁵ Cyprianus et ceteri collegae qui in concilio adfuerunt numero LXVI Fido: PL III 1015—1018.

²⁶ Kumor B., *Historia Kościoła*, cz. I, Lublin 1973, s. 224—225.

²⁷ Bober A., *Światła Ekumeny. Antologia patrystyczna*, Kraków 1975, s. 256.

²⁸ Can. 2, Conc. Milevitanum in Numibia: Mansi I. D., *Sacrorum conciliorum nova et amplissima collectio*, Venetiis 1759—1798, t. IV, col. 327.

²⁹ Can. 2: Mansi I. D., IV 327.

wypowiadał się w tej sprawie³⁰. Inaczej niż niektórzy nawet chrześcijańscy pisarze, nie widział on trudności w tym, że małe dziecko, niemowlę nie ma jeszcze własnej wiary i nie może wiary wyznać. Jego zdaniem, dzieci niesie się do Kościoła, aby zyskały łaskę Chrystusa. Jeśli same nie mogą iść, inni użyczają im własnych nóg. Kościół użycza im też serca innych, aby mogły wierzyć i języka innych, aby mogły wiarę wyznać. W ten sposób Kościół okazuje się matką dzieci przynoszonych do chrztu. Augustyn przestrzegał w roku 412, aby nie przyjmowano błędnych doktryn, bo Kościół zawsze opowiadał się za możliwością chrztu niemowląt, przejął tę naukę od wcześniejszych pokoleń chrześcijan, i będzie jej strzegł do końca³¹. Rodzice zatem muszą wybrać: albo uznają, że dziecko otrzymuje łaskę w sakramencie chrztu, albo nie mają potrzeby przedstawiania dziecka do chrztu³². Niech jednak pamiętają, że Chrystus Pan powiedział kiedyś do nich: pozwólcie dzieciom przyjść do mnie³³.

Taką interpretacją tekstu Ewangelii, św. Augustyn utwierdza nas w przekonaniu, że Chrystus po ojcowsku przygarniając dzieci chciał nam powiedzieć, że nie możemy im odmawiać chrztu. Równocześnie św. Augustyn daje nam do zrozumienia, że jego nauka jest nauką Chrystusa. W rzeczy samej Doktor Łaski i Kościoła nie głosił swojej nauki w sprawie możliwości i potrzeby chrztu dzieci, także niemowląt. On przejął tę naukę od Chrystusa i od Apostołów. Rola Augustyna w tej sprawie polega nie na głoszeniu nowej tezy, bo ta była znana na długo przed nim. Biskup Hippony znalazł ją u poprzednich pisarzy Kościoła, np. wspomnianych wyżej św. Ireneusza i św. Cypriana, wyjaśnił ją, a przez to ugruntował i przekazał następnym pokoleniom. Zarzuty przeciwko tezie o chrzcie dzieci przekazywane z pokolenia na pokolenie, od Augustyna straciły rację bytu. Wypowiedzi Augustyna trafiały do przekonania współczesnych mu i pozostały już we wzbogaconym w ten sposób Kościele. Sam Augustyn przyczynił się do rozpowszechnienia swoich poglądów, bo korespondował z wieloma biskupami z różnych stron znanego wówczas świata. W obronie prawowiernej nauki Kościoła na temat chrztu dzieci stanął m. in. św. Hieronim (347—419)³⁴. Również papież odegrali w tej sprawie ważną rolę.

Pod koniec IV wieku św. Syrycjusz (384—399) pisze do biskupa Teragony w Hiszpanii, że nie można dzieciom odmawiać udzielenia chrztu, a nawet przeciwnie, należy śpieszyć z pomocą tym dzieciom, które

³⁰ *De quantitate animae*, XXXV, 80: PL XXXII 1079—1080; *De libero arbitrio*, III, 23; 66—68: PL XXXII 1303—1304; *De baptismo*, IV, 23—25: PL XLIII 174—176; *Epistola* XCVIII, *Bonifatius episcopo Augustinus in Domino salutem*: PL XXXIII 360.

³¹ *Sermo* CLXXXVI, 2: PL XXXVIII 950.

³² *Sermo* CLXXXVI, 2: PL XXXVIII 951.

³³ *Sermo* CLXXXIV, 8, 9: PL XXXVIII 945.

³⁴ *Dialogus adversus Pelagianos*, lib. III, cap. 18: PL XXIII 615.

jeszcze nie mówią, a więc niemowlętom, jak również dzieciom, którym zagraża jakiegokolwiek niebezpieczeństwo. Papież przyznaje, że w tej sprawie zbyt długo błędzono, ale w jego czasach już wszyscy kapłani powinni wiedzieć jak należy postępować³⁵.

Innocenty I (402—417) zatwierdził synod odbyty w Milewe w 416 r., na którym potępiono twierdzenia Pelagiusza, a m. in. to, że nie ma potrzeby udzielać chrztu dzieciom³⁶. Św. Augustyn powiedział wtedy: „Causa finita est: utinam aliquando finiat error”³⁷. Wiemy, że błąd pelagianizmu zanikał powoli. Zajął się nim jeszcze Synod w Kartaginie w 418 r. Ten synod został zatwierdzony przez papieża Zozyma (417—418)³⁸.

Św. Celestyn I (422—432) utrzymuje, że Kościół w całym świecie ma taki sam sposób postępowania w sprawie tych, których należy ochrzcić, a udziela się chrztu tak niemowlętom jak i ludziom młodym³⁹. Przynajmniej zatem od tego czasu praktyka udzielania chrztu noworodkom była chyba faktycznie powszechna.

Św. Leon W. (440—461) jest pełen podziwu dla dziewiczej płodności Kościoła. Twierdzi, że do społeczności Kościoła przychodzą ciągle nowi ludzie, tysiące starszych, młodych, a nawet dzieci. Dla nich nie stanowi przeszkody ani grzech uczynkowy, ani grzech pierworodny, ponieważ usprawiedliwienie jest udzielane nie za jakieś zasługi, ale po prostu z obfitości łaski⁴⁰.

Pod koniec V wieku papież Gelazy I (492—494) mógł już napisać, że każdy chrześcijanin jest świadomy potrzeby udzielania chrztu niemowlętom, a Kościół nie skąpi takim swoich sakramentów. Nie kłamie zatem Kościół, gdy udziela sakramentów nowonarodzonym, bo rzeczywiście uwalnia ich od grzechu pierworodnego oraz umożliwia im osiągnięcie życia wiecznego, a to, zgodnie z zapowiedzią Chrystusa, że będzie zbawiony każdy, kto przyjmie chrzest⁴¹.

Z terenu Rzymu znamy jeszcze inny, ważny dokument za praktyką chrztu dzieci. Mianowicie diakon Jan, prawdopodobnie przyszedł papież Jan, w sławnym liście do Senariusza, dostojnika dworu cesarskiego w Rawennie, w końcu V lub na początku VI wieku, po opisanie obrzędów chrztu, dodaje, że chrzci się nie tylko dorosłych, ale także dzieci, które ze względu na swój wiek nie używają jeszcze rozumu i przy chrzcie takich dzieci wyznają wiarę rodzice lub ci, którzy przynoszą dzieci do chrztu. W takich okolicznościach wiara innych pomaga dzieciom do zbawienia, podobnie jak zaszkodził im grzech in-

³⁵ *Epistola Siricii papae ad Himerium episcopum Tarraconensem*, cap. 2: PL XIII 1135—1136.

³⁶ Kumor B., dz. c., s. 226.

³⁷ Bober A., dz. c., s. 258.

³⁸ Can. 2: Mansi I. D., IV 327.

³⁹ Cap. 9. PL L 530.

⁴⁰ *Serm. XLIX*: PL LIV 303.

⁴¹ *Epistola VII, Ad omnes episcopos per Picenum*: PL LIX 36—38.

nych⁴². W tym ostatnim zdaniu diakon Jan wyraźnie nawiązuje do znanych wypowiedzi św. Augustyna.

Myśl św. Augustyna bez trudu odkrywamy u św. Izydora z Sewilli († 636), który twierdzi, że podobnie jak za chorych, niemych lub głuchych ktoś mówi podczas obrzędu chrztu, tak za niemowlęta nie umiejące jeszcze rozmawiać czy wyznać swej wiary, kto inny odpowiada, gdy im się chrztu udziela. A dlatego czyni się to, bo nie mogą się zbawić, jeśli umrą bez chrztu⁴³. Pan bowiem powiedział: „Jeśli się kto nie odrodzi z wody i z Ducha Świętego, ten nie może wejść do Królestwa Bożego”⁴⁴. Izydor z Sewilli nie wątpi, że te słowa Chrystusa odnoszą się także do dzieci.

Pewną zależność od pism św. Augustyna dostrzegamy także w dziełach Czcigodnego Bedy († 735). Komentując Pismo Święte wyraził on się, że wiara rodziców wspomaga ich dzieci, szczególnie zaś te, które jeszcze nie rozwinęły się na tyle, żeby same mogły działać dobrze czy źle⁴⁵. W XII wieku Honorius Augustodunensis zilustrował to przykładem matki, do której Chrystus Pan rzekł: „Niewiasto, wielka jest wiara twoja, niechaj ci się stanie, jako chcesz. I uzdrowiona jest córka jej od onej godziny”⁴⁶.

Leidradus († 816) uważa, że podobnie jak wcześniej św. Izydor z Sewilli, że rodzice naturalni i chrzestni wyrażają wiarę nie tylko przy chrzcie małych dzieci, co zresztą powiedział już św. Augustyn, ale także, gdy chrzci się niemych lub głuchych⁴⁸.

Zdaniem Walafrida Strabona († 849) w pierwotnym Kościele udzielano chrztu przeważnie dorosłym, ale z czasem przeważała praktyka chrztu małych dzieci, i tylko heretycy — ma na myśli może pelagianów — nie chcieli przynosić dzieci do chrztu, podczas gdy Kościół opowiadał się za chrztem niemowląt, jak świadczą o tym: św. Augustyn, synody afrykańskie i liczne dzieła pisarzy Kościoła⁴⁹.

Również Amalariusz († po 850) powołuje się na autorytet św. Augustyna, gdy w liście do Karola Wielkiego wyjaśnia cesarzowi, że jakkolwiek małe dzieci nie mogą przeżywać swego nawrócenia i nie

⁴² *Joannis diaconi Epistola ad Senarium virum illustrem*, III: PL LIX 403.

⁴³ *De ecclesiasticis officiis*, II, 25, 7: PL LXXXIII 822.

⁴⁴ J 3, 3.

⁴⁵ *In Marcum*, 7: PL XCII 203.

⁴⁶ Mt 15, 28; *Libellus de sacramentis*, c. 12: „Parvuli salvantur propter fidem parentum et patrinorum sicut filia daemoniaca liberata est, in evangelio, fide matris”: PL CLXXII 750.

⁴⁸ *Liber de sacramento baptismi*, 10: „Et cum Apostolus dicat: Quomodo credent nisi audierint? et iterum: ergo fides ex auditu, miro tamen modo, sive sint surdi sive muti sive infantes, per corda et ora offerentium et suscipientium numero aggregantur fidelium”: PL XCIX 868.

⁴⁹ *De ecclesiasticarum rerum exordiis et incrementis*, cap. 27: PL CXIV 960.

mogą wywoływać aktów wiary, to przecież sakrament chrztu sprawia, że są miłe Bogu i mają wiarę⁵⁰.

Burchard z Wormacji († 1025) uważa, że na surową pokutę zasługuje ten, kto na skutek zaniedbania dopuszcza do śmierci własnego dziecka nieochrzczonego⁵¹.

Jeśli chodzi o dzieci używające rozumu, nigdy nie wątpiono, że można im udzielać chrztu. Nie znaczy to wcale, żeby z takimi nie było żadnych problemów. Tych bowiem, którzy byli w stanie używania rozumu, dopuszczano do chrztu jedynie po okresie katechumenatu. W miarę jak rozpowszechniała się praktyka udzielania chrztu właśnie niemowlętom, katechumenat tracił rację bytu.

B. Wiek XI — Kodeks Prawa Kanonicznego

W XI i XII wieku sprzeciwiali się udzielaniu chrztu niemowlętom waldensi, katarowie czyli albigensi i petrobuzjanie czyli zwolennicy teorii Piotra de Bruys. Ci ostatni utrzymywali, że: 1. nie można chrzczyć dzieci, jak długo nie osiągną stanu używania rozumu; 2. udzielenie chrztu niemowlętom nie służy im ku zbawieniu; 3. dzieciom nie może pomóc wiara ich rodziców czy chrzestnych. — Przeciwno tym błędnym opiniom wystąpił za papieża Innocentego II (1130—1143) Sobór Laterański II w 1139 r., który nazwał takie twierdzenia heretykimi, a ich zwolenników polecił karać jak heretyków⁵². Czcigodny Piotr († 1156) napisał specjalne dzieło przeciwko petrobuzjanom⁵³, w którym nazwał ich ironicznie „odnowicielami świata” (*novi saeculi reparatores*). Twierdzeniom ich przeciwstawia naukę świętych: Hilarego, Ambrożego, Augustyna, Hieronima i papieży: Leona Wielkiego (440—461) i Grzegorza Wielkiego (590—604). Powołuje się na liczne przykłady z Ewangelii, kiedy wiara jednego człowieka pomogła drugiemu. I tak: dworzanin królewski prosił za synem⁵⁴, setnik — za sługą⁵⁵, przełożony synagogi — za córką⁵⁶, ojciec opętanego — za synem⁵⁷, Marta — za bratem Łazarzem⁵⁸, kobieta chananejska — za córką⁵⁹. Przypomina wypowiedź św. Pawła: „Uświęcony jest mąż niewierny przez żonę wierną i żona niewierna uświęcona jest przez męża wier-

⁵⁰ *Epistola ad Carolum imperatorem de scrutinio et baptismo*: PL XCIX 899.

⁵¹ *Corrector*, cap. V: „Neglexisti infantem tuum ut per culpam tuam sine baptismo moreretur? Si fecisti, unum annum per legitimas ferias poenitere debes et numquam sis sine poenitentiae”: PL CXL 973.

⁵² Can. 23: *Conciliorum oecumenicorum decreta*, p. 178.

⁵³ *Tractatus contra Petrobusianos*: PL CLXXXIX 719—762.

⁵⁴ J 4, 50—53.

⁵⁵ Mt 8, 13.

⁵⁶ Łk 8, 50—55.

⁵⁷ Mk 9, 23—24.

⁵⁸ J 11, 39—40.

⁵⁹ Mt 15, 28.

nego”⁶⁰. Stosuje do chrztu dzieci słowa Chrystusa: „dopuszczcie dzieciom przychodzić do Mnie i nie zabraniajcie im: takich jest bowiem Królestwo Boże”⁶¹.

Pod koniec 1201 r. Innocenty III (1198—1216) stanowczo opowiedział się za udzieleniem chrztu niemowlętom, uważając, iż bez chrztu nawet niemowlęta nie mogą się zbawić. Gdyby więc nie zezwalało się na chrzest niemowląt, nie mogłoby osiągnąć zbawienia wiele dzieci, które umierają przed dojściem do stanu używania rozumu. Przyjmowanie takiej możliwości Innocenty III uważa za absurdalne⁶². Za pontyfikatu Innocentego III, bo w 1215 r., Sobór Laterański IV stwierdził jasno i wyraźnie, że sakrament chrztu udzielany w Kościele służy ku zbawieniu tak dzieci jak dorosłych⁶³.

Prawda ta znalazła swój wyraz również w obradach Soboru w Wiedniu w 1311 r. Podczas tego Soboru zwrócono uwagę, że teologowie niekiedy jeszcze mają przeciwne sobie poglądy na temat skutków, jakie chrzest powoduje. Sobór przyjął jako swoją naukę tych, według których chrzest daje łaskę tak niemowlętom, jak dorosłym⁶⁴, a wobec tego można chrzcić nie tylko dorosłych, ale również niemowlęta.

Wspomnieliśmy już, że w pierwotnym Kościele tak na Wschodzie jak na Zachodzie opowiadano się za koniecznością udzielania chrztu dzieciom. Na Zachodzie nauce tej odpowiadała praktyka chrztu niemowląt. Na Wschodzie zaś niektóre Kościoły, a wśród nich Kościół w Armenii, z biegiem wieków zmieniały pogląd i przestały uznawać potrzebę udzielania chrztu dzieciom. Dlatego Klemens V (1342—1352) w piśmie *Super quibusdam* z 29 września 1331 r. upomniał katolikosą ormian z powodu jego wahań co do przyjęcia nauki Kościoła Katolickiego utrzymującego, że można dzieci chrzcić zanim będą miały osiem dni życia⁶⁵.

Widocznie upomnienie przesłane katolikosowi ormian przyniosło ograniczony skutek, ponieważ Eugeniusz IV (1431—1447) w bulli *Cantate Domino* z 4 lutego 1441 r. uznał za stosowne przypomnieć katolikom obrzędu koptyjskiego, że dzieci zyskują stan przybranego dziecięstwa Bożego jedynie na skutek przyjęcia przez nie sakramentu chrztu. Z tego powodu nie można odkładać chrztu dzieci zagrożonych

⁶⁰ 1 Kor 7, 17.

⁶¹ Mk 10, 14.

⁶² Innocentius III Arelatensi Archiepiscopo: „Asserunt, parvulis inutiliter baptismus conferri ... Absit enim, ut universi parvuli pereant, quorum quotidie tanta multitudo moritur, quin et ipsis misericors Deus, qui neminem vult perire, aliud remedium procuraverit ad salutem”: c. 3 X III 42. Vid. Concilium Lateranense IV, Constitutiones, I, De fide catholica: Conciliorum oecumenicorum decreta, p. 207.

⁶³ Constitutiones, I; *De fide catholica*: Conciliorum oecumenicorum decreta, p. 206—207.

⁶⁴ Concilium Viennense, II, Decreta, I: Conciliorum oecumenicorum decreta, p. 337. Cfr. c. un. I, I, in Clem.

⁶⁵ Gasparr i P., *Fontes*, vol. I, n. 42, p. 45.

niebezpieczeństwem śmierci do czasu, aż będą miały 40 czy 80 dni życia, ale należy je chrzcić, gdy tylko to jest możliwe, bo nie zachodzą okoliczności utrudniające dopełnienie tego obrzędu. Natomiast dzieci znajdujące się w niebezpieczeństwie śmierci należy bezzwłocznie ochrzcić⁶⁶.

Sobór Trydencki 17 czerwca 1546 r. potwierdził orzeczenie Soboru w Wienne co do tego, że zarówno niemowlęta jak dorośli osiągają zasługi Chrystusa na skutek przyjęcia chrztu⁶⁷. Orzekł też autorytatywnie, że dzieci można chrzcić zaraz po ich urodzeniu⁶⁸. Dnia zaś 3 marca 1547 r. Sobór Trydencki uznał za przeciwne nauce katolickiej twierdzenie, że chrzest można przyjąć w tym wieku, w jakim był Chrystus, gdy przyjął chrzest z rąk św. Jana Chrzciela, a w młodszym wieku jedynie w obliczu śmierci⁶⁹. Równocześnie Sobór Trydencki odrzucił opinię tych, którzy sądzą, że nie można niemowląt chrzcić ponieważ nie są one w stanie wyznać wiary podczas obrzędu chrztu, a gdyby je ktoś ochrzcił, mimo to należałoby je zaliczać do niewiernych, i konsekwentnie trzeba by im ponownie udzielić chrztu, gdy zaczną używać rozumu, ponieważ zostały ochrzczone w samej wierze Kościoła⁷⁰. Nauką więc Soboru Trydenckiego jest, że można chrzcić niemowlęta, jakkolwiek nie są one w stanie wyznać wiary podczas obrzędu chrztu. Ochrzczonych zaś niemowląt nie wolno zaliczać do niewiernych, względnie ponownie ich chrzcić, gdy zaczną używać rozumu.

Sobór Trydencki nie określił jednak, w jakim czasie po ich urodzeniu należy dzieci chrzcić. Uczyniono to dopiero w Rytuale Pawła V z 1614 r., w którym zakazano odkładania chrztu dzieci i polecono udzielać im chrztu w czasie możliwie najbliższym po urodzeniu. W ten sposób zasada postawiona przez Eugeniusza IV w 1441 r. co do chrztu dzieci zagrożonych niebezpieczeństwem śmierci, została rozciągnięta na wszystkie dzieci. W Rytuale Pawła V postawiono tę zasadę pośrednio i nie dość śmiało, wprost domagając się, aby niemowlęta bezzwłocznie przynoszono do kościoła⁷¹.

⁶⁶ § 13: Conciliorum oecumenicorum decreta, p. 552. Cfr. S. C. S. Off., 14 iun. 1741: Gasparri P., *Fontes*, vol. IV, n. 793, p. 73—74.

⁶⁷ Sessio V, *Decretum super peccato originali*, can. 3: *Conciliorum oecumenicorum decreta*, p. 642.

⁶⁸ Sessio V, *Decretum super peccato originali*, can. 4: *Conciliorum oecumenicorum decreta*, p. 642.

⁶⁹ Sessio VII, *Decretum primum De sacramentis, Canones de sacramento baptismi*, can. 12: „Si quis dixerit, neminem esse baptizandum nisi ea aetate, qua Christus baptizatus est, vel in ipso mortis articulo: anathema sit”: *Conciliorum oecumenicorum decreta*, p. 662.

⁷⁰ Sessio VII, *Decretum primum de sacramentis, Canones de sacramento baptismi*, can. 13: *Conciliorum oecumenicorum decreta*, p. 662.

⁷¹ *Rituale Pauli V, De sacramento Baptismi rite administrando, De baptizandis parvulis*, p. 16.

Jak się zdaje, dopiero Benedykt XIV (1740—1758), idąc w tym za myślą Klemensa XII (1730—1740)⁷², jasno i wyraźnie zażądał, aby dzieci chrzczone jak najprędzej po urodzeniu⁷³. Potem już tylko tę zasadę przypomniano, ale trudności w tej sprawie nie było⁷⁴.

Na początku naszego stulecia odżyły znów dawne głosy sprzeciwu wobec udzielania chrztu dzieciom. Mianowicie, niektórzy wysuwali opinię, że pierwotny Kościół nie chrzczył dzieci, a praktyka taka wyłoniła się z czasem w wyniku ewolucji dyscypliny zmierzającej między innymi do tego, żeby jeden sakrament podzielić na dwa, to jest — chrzest i pokutę. Opinię tę odrzucono dnia 4 lipca 1907 r. dekretem *Lamentabili* wydanym przez Kongregację św. Oficjum⁷⁵.

Przynajmniej takim materiałem dysponowały komisje opracowujące nowy Kodeks Prawa Kanonicznego za pontyfikatu św. Piusa X (1903—1914), promulgowany przez Benedykta XV (1914—1922).

W podsumowaniu przypomnijmy, że omawiany problem zaistniał, gdy Chrystus Pan wypowiedział przytoczone wcześniej słowa, z których już pierwotny Kościół wyprowadził wniosek, iż można i należy chrzczyć dzieci. Wniosek ten stanowił normę, która w ciągu wieków była przyjmowana przez wszystkich, z małymi wyjątkami i odpowiadała jej powszechna praktyka. Może dlatego nie widziano konieczności powtarzania normy stanowiącej, że dzieci są podmiotem chrztu. Szczególnie od Soboru Trydenckiego więcej rozprawiano o tym, że dzieci należy chrzczyć w krótkim czasie po ich urodzeniu, a mniej poświęcano uwagi dzieciom jako podmiotowi chrztu.

Powyższe uwagi pozwolą nam zrozumieć, dlaczego w Kodeksie Prawa Kanonicznego odnośnie do dzieci jako podmiotu chrztu mamy takie normy, jakie mamy.

⁷² *Litt. ap. Compertum*, 24 aug. 1734: Gasparri P., *Fontes*, vol. I, n. 296, p. 647, dub. IV; *Litt. ap. Concredita Nobis*, 13 maii 1739: Gasparri P., *Fontes*, vol. I, n. 300, p. 660.

⁷³ *Ep. encycl. Satis Vobis*, 17 nov. 1741, § 9: Gasparri P., *Fontes* vol. I, n. 319, p. 703—704.

⁷⁴ Benedictus XIV, const. *Omnium sollicitudinum*, 12 sept. 1744: Gasparri P., *Fontes*, vol. I, n. 348, p. 854, § 40; Benedictus XIV, const. *Firmandis*, 6 nov. 1744; Gasparri P., *Fontes*, vol. I, n. 349, p. 858, § 9; S. C. de Prop. Fide, 21 ian. 1788: Seredi I., *Fontes*, vol. VII, n. 4618, p. 170, ad 1; S. C. de Prop. Fide (O. P. pro Sin. — Cochinchin.) 16 ian. 1804: Seredi I., *Fontes*, vol. VII, n. 4677, p. 211; S. C. De Prop. Fide, litt. (Ad Vic. Ap. Coreae), 11 sept. 1841: Seredi I., *Fontes*, vol. VII, n. 4795, p. 316; S. C. S. Off., 11 ian. 1899; Gasparri P., *Fontes*, vol. IV, n. 1214, p. 511; S. C. de Prop. Fide, instr. 31 iul. 1902: Seredi I., *Fontes*, vol. VII, n. 4940, n. 3.

⁷⁵ N. 43. „Usus conferendi baptismum infantibus evolutio fuit disciplinaris, quae una ex causis extitit ut sacramentum resolveretur in duo in baptismum scilicet et poenitentiam”: Gasparri P., *Fontes*, vol. IV n. 1283, p. 551.

2. Prawo współczesne

Kodeks Prawa Kanonicznego nie zawiera ogólnej normy, którą należałoby mieć na uwadze przy udzielaniu chrztu wszystkim dzieciom.

Wiemy, że kan. 746 traktuje o chrzcie w łonie matki, kan. 747 o chrzcie płodów poronionych, kan. 748 o chrzcie dzieci zniekształconych, kan. 749 o chrzcie dzieci porzuconych, kan. 750 o chrzcie dzieci, których rodzice nie są chrześcijanami, kan. 751 o chrzcie dzieci, których rodzice są heretykami lub schizmatykami. Każdy z tych kanonów dotyczy pewnej grupy dzieci. Co więcej. Nawet wszystkie wymienione kanony razem wzięte nie obejmują swym zakresem wszystkich dzieci. A więc — powiedzmy przykładowo — kan. 750 stawia zasady odnośnie do chrztu dzieci, których rodzice są nieochrzczeni, jakkolwiek stosunkowo mało takich dzieci przyjmuje chrzest. Tymczasem w Kodeksie Prawa Kanonicznego nie znajdujemy kanonu o chrzcie dzieci, których rodzice są ochrzczeni. A przecież ogromna większość spośród dzieci przyjmując chrzest ma rodziców ochrzczonego.

Zatem prawdą jest, że Kodeks Prawa Kanonicznego reguluje wiele przypadków chrztu dzieci, ale nie zawiera normy, która by jasno i wyraźnie mówiła o dzieciach jako podmiocie chrztu.

Nie twierdzimy jednak, że w Kodeksie Prawa Kanonicznego nie ma żadnej wzmianki o tym, że dzieci są podmiotem chrztu. Nie mamy normy mówiącej wprost o dzieciach jako podmiocie chrztu, ale są przepisy, z których wynika że dzieci stanowią podmiot chrztu.

Kan. 745 § 1 postanawia, że podmiotem chrztu jest każdy człowiek, który jeszcze nie został ochrzczone. Z tej normy, jako przesłanki, po dodaniu drugiej przesłanki wyjaśniającej, że dziecko jest człowiekiem, logicznie wnioskujemy, że dziecko stanowi podmiot chrztu.

Następnie kan. 745 § 2 zawiera pojęcie dziecka. Ponieważ to pojęcie zostało podane wśród kanonów o podmiocie chrztu, wolno nam przypuszczać, że dziecko jest podmiotem chrztu. Przypuszczenie to jest zgodne z wnioskiem wprowadzonym z § 1 kan. 745 i popiera ten wniosek.

Oprócz tego, kan. 770 zawiera normę o potrzebie udzielania chrztu dzieciom w czasie możliwie najbliższym po ich urodzeniu. Jeśli tak jest, to znaczy, że w ogóle dzieci należy chrzczyć.

Najważniejszym jednak argumentem za tym, że dzieci są podmiotem chrztu, stanowi powszechna praktyka chrztu dzieci. Po prostu chrzci się dzieci nie tylko w łonie matki, poronione, zniekształcone, porzucone, dzieci, których rodzice nie są chrześcijanami, względnie są heretykami, ale także wszystkie inne dzieci, od których dopiero co wyszczególnione są zaledwie wyjątkiem.

Dlaczego zatem stan prawa w tej dziedzinie nie jest zadawalający? W odpowiedzi na to pytanie można przytoczyć szereg reakcji.

1. Zwykle bywa tak, że prawo reguluje praktykę, a nie przeciwi-

nie. W tej konkretnej sprawie prawo Ewangelii było pierwsze niż praktyka. Ono to spowodowało zaistnienie praktyki. Zatem w tej sprawie nie wypada wnioskować z praktyki za istnieniem prawa kanonicznego. I żeby ktoś nie powiedział: nie chrzczę dziecka, bo ta praktyka nie opiera się na prawie kanonicznym.

2. Kanony 745 § 1, 745 § 2 i 770 w pierwszym rzędzie nie o tym mówią, że dzieci są podmiotem chrztu. Mogą być jedynie przesłankami, z których wyprowadzimy wniosek, że dzieci można i należy chrzczyć. Jeśli jednak tylko taką rolę mogą spełniać, to ich istnienie nie jest konieczne. Pierwotny Kościół ustalił normę o możliwości i potrzebie chrztu dzieci na podstawie wnioskowania z Pisma Świętego. To samo można czynić dziś. Nadto, czy po tak długiej historii Kościoła dalej mamy sposobem wnioskowania dochodzić istnienia normy o dzieciach jako podmiocie chrztu, z tą tylko różnicą, że obecnie wyciągamy wniosek nie z Pisma Świętego, ale z innej ogólniejszej normy kanonicznej?

3. Przepis o tym, żeby dzieci chrzczyć w niedługim czasie po ich urodzeniu, jest szczegółowy i podporządkowany wobec ogólniejszej normy, która stanowi, że dzieci należy chrzczyć. Otóż dla tej ogólniejszej normy, przynajmniej jasnej i wyraźnej, zabrakło miejsca w Kodeksie. Jeśli rzeczywiście liczone się z miejscem w Kodeksie, to moim zdaniem, lepiej było podać jasną i wyraźną normę o dzieciach jako podmiocie chrztu, zaś bardziej szczegółowy przepis o tym, kiedy dzieci chrzczyć, zamieścić w innym zbiorze, może w rytuale, także dlatego, że można powątpiewać, czy winien się znajdować w tytule o *czasie udzielania chrztu*. I ten szczegółowy przepis byłby opracowany mając na uwadze ogólniejszą normę kodeksową.

Z tych powodów stan prawa o dzieciach jako podmiocie chrztu nie jest w pełni zadowalający. I wolno mieć nadzieję, że prawodawca może nie powstrzyma się w nowym Kodeksie od regulowania pewnych przypadków chrztu dzieci, ale przecież ustanowi także bardziej ogólne normy prawne. Rytuał Pawła VI wzmacnia te nadzieje.

Według Rytuału Pawła VI, Kościół otrzymawszy misję głoszenia Ewangelii i udzielania chrztu, już od pierwszych wieków udzielał chrztu nie tylko dorosłym, lecz także dzieciom. Słowa Chrystusa „jeśli się kto nie odrodzi z wody i Ducha Świętego, ten nie może wejść do Królestwa Bożego”⁷⁶ zawsze tak rozumiał, że nie należy odmawiać chrztu dzieciom, ponieważ chrzci się je w wierze Kościoła, wyznawanej publicznie przez ich rodziców, chrzestnych oraz innych uczestników obrzędu chrztu⁷⁷.

Tymi przepisami Rytuał Pawła VI nawiązuje do zaleceń dawanych już w pierwszych wiekach Kościoła — np. przez św. Augustyna —

⁷⁶ J 3, 5.

⁷⁷ *Rituałe Pauli VI, Ordo Baptismi parvulorum, Praenotanda*, n. 8, p. 17.

i przez całą jego historię. Rytuał stanowi, że nie należy odmawiać chrztu dzieciom. Jest to przepis ogólny, dotyczący wszystkich dzieci, stwierdzający *implicite*, że dzieci są podmiotem chrztu. Ponieważ badaliśmy tę normę w jej rozwoju historycznym, obecnie spojrzymy na nią z punktu widzenia teologii. Odpowiemy na kilka pytań interesujących nam współczesnych.

Dlaczego dzieci należy chrzczyć?

„Osobowość budzi się w dziecku — pisze prof. Alfons Skowronek — nie na skutek kontaktów ze światem rzeczy, lecz tylko przez obcowanie z drugą osobą: budzi je pełne miłości oddanie matki. I to właśnie jest ową antropologiczną postawą, którą uwzględni Matka Kościół, uosabiająca Chrystusa, udzielając chrztu świętego niemowlętom niezdolnym do aktu wiary, nadziei, miłości i żalu, decydujących o owocności przyjmowanego sakramentu. Nad kołyską tego dziecka Matka — Kościół wyczekuje pierwszej jego odpowiedzi. Podstawy umożliwiające taką odpowiedź zostały założone”⁷⁸.

Czy rodzice mają prawo przedstawić dziecko do chrztu?

Chrzest nie tyle jest przyrzeczeniem, ile „wspaniałomyślnym darem Bożym i kościelnym znakiem tego daru. Boga i człowieka nigdy nie wolno nam rozpatrywać na tej samej płaszczyźnie. Popelniamy błąd wyobrażając sobie przymierze Boga z człowiekiem na wzór układów między równymi kontrahentami. W przymierzu z Bogiem człowiek nie jest partnerem w ludzkim tego słowa znaczeniu, lecz dłużnikiem w stosunku do darmowej i uprzedzającej dobroci Bożej. Biblia poświęca absolutny priorytet, uprzedniość i niezależność działania Bożego w odniesieniu do stworzenia. Od momentu swych narodzin każde dziecko zajmuje określone miejsce w dziele zbawienia. Miejsce szczególne przysługuje dzieciom rodziców wierzących; św. Paweł mówi nawet o świętości rodzących się z rodziców wierzących, przy czym świętością tą cieszą się owe dzieci niezależnie od później przyjętego chrztu (por. 1 Kor 7, 14). Można by nawet powiedzieć, że narodzenie ludzkie dziecka to narodziny wtórne: zanim się narodziło, pierwzrodzone zostało przez Boga, przez Ojca Niebieskiego. I dlatego patrząc na rzecz z tej perspektywy, należałoby odwrócić znany nam porządek myślenia i powiedzieć, że nie tyle wierzący rodzice mają prawo prosić o chrzest dla swego dziecka, ile odwrotnie, w pierwszym rzędzie prawo do chrztu przysługuje dziecku, prawo zintegrowania go z całą rodziną Bożą, prawo do uczestniczenia w tej samej wierze, jaką wyznają ci, którzy są naturalnymi współtwórcami jego życia. To jest wielka tajemnica”⁷⁹.

Czy rodzice nie zadają gwałtu wolności sumienia dziecka, gdy przedstawiają je do chrztu?

„Rodzice dają swemu dziecku na drogę to, co najlepsze: swe wy-

⁷⁸ Dz. c. s. 20—21.

⁷⁹ Dz. c. s. 21.

kształcenie, przekonania etyczne, język i w ogóle wszystkie najcenniejsze wartości humanistyczne... Co by to byli za rodzice, którzy uważając wiarę za największy i najdroższy skarb oraz najgłębszą prawdę życia, odmówiliby tego daru rodzonemu dziecku? Tłumacząc się ewentualnie: Niech nasze dziecko samo, własnymi siłami dokopie się tego skarbu, gdy osiągnie wiek dojrzewania. Zdrowo myślący rodzice zdają sobie dokładnie sprawę, że ich odpowiedzialność jest ze swej istoty współodpowiedzialnością, jest odpowiedzialnością dzieloną z innymi. I dlatego nie pytając dziecka, od chwili jego pojawienia się na świecie uczą je języka, posyłają do szkoły, nie odraczając decyzji w tej sprawie o kilkanaście lat, kiedy to będzie ono mogło osobiście zawyrokować o chęci uczenia i wyborze języka, jakim pragnęłoby się posługiwać. Stąd wierzący rodzice instynktownie powierzają swe dziecko społeczności kościelnej, zanosząc je do chrztu. — Chrzest dziecka rodziców wierzących nie stanowi zatem pogwałcenia wolności, chociaż wcielenie w Kościół dokonuje się „poza” świadomością i wolnością ochrzczonego”⁸⁰. — Dla dopełnienia prawdy sakramentu chrztu, należy dzieci wychowywać w tej wierze, w której przyjęły chrzest. Podstawą tego wychowania będzie przyjęty sakrament chrztu. Wychowanie bowiem chrześcijańskie ma na celu doprowadzenie do poznania planu Bożego tak, aby dzieci mogły przyjąć wiarę, w której zostały ochrzczone⁸¹.

W świetle tych wyjaśnień teologicznych przepisy Rytuału Pawła VI o dzieciach jako podmiocie chrztu są zupełnie zrozumiałe.

Przecież jednak przepisy Rytuału powinny mieć odpowiednik w normie ogólniejszej, kanonicznej. Z tego powodu wolno nam sobie życzyć, aby w ślad za nowym Rytuałem wyszedł odnowiony kodeks prawa kanonicznego, w którym znajdzie się miejsce dla takiej normy ogólnej.

Jeśli już jesteśmy przy życzeniach pod adresem nowego kodeksu, to opowiedzmy się tutaj za przeniesieniem kan. 770 z tytułu „o czasie chrztu”, do tytułu „o podmiocie chrztu”. Nie jest bowiem odpowiednie, jeśli kodeks w jednym tytule postanawia, że dzieci należy chrzcić, a dopiero w innym, wcale nawet nie w następnym ustala, że dzieci należy chrzcić w takim a takim czasie po ich urodzeniu. — Dlatego ten kanon omawiamy tutaj.

Kodeks Prawa Kanonicznego w kan. 770 stwierdza, że dzieci powinny być ochrzczone jak najprędzej. Zobowiązuje też proboszczów i kaznodziejów, aby często przypominali wiernym o tym ich poważnym obowiązku.

Komentując ten kanon Heribertus Jone oświadczył, że odkładanie chrztu przez miesiąc, bez przyczyny, poważnie obciąża moralnie rodziców dziecka. Podobnie obciążeni są rodzice, którzy

⁸⁰ Dz. c. s. 20.

⁸¹ *Rituale Pauli VI, Ordo bapt. parv., Praenotanda*, n. 8, p. 17.

dla pewnej przyczyny nie chrzczą dziecka przez okres 2—3 miesięcy⁸².

Dopiero po Soborze Watykańskim II zaprzestano stawiać rodzicom wymagania, aby ich dzieci były ochrzczone jak najprędzej.

Rytuał Rzymski z 1969 i 1973 r. zachęca, aby w wyborze terminu chrztu kierować się w pierwszym rzędzie względem na zbawienie dziecka, a mianowicie, by nie zostało pozbawione dobrodziejstw tego sakramentu. Trzeba również mieć na uwadze zdrowie matki, aby wzięła udział w obrzędzie, jeśli to jest możliwe. Poza tym, o ile nie będzie się to sprzeciwiało wyższemu dobru dziecka, należy mieć na uwadze potrzeby duszpasterskie. Chodzi o przygotowanie rodziców i zorganizowanie samego obrzędu chrztu, aby uwydatnić jego znaczenie⁸³.

W zwykłych okolicznościach rodzice jak najwcześniej, jeśli to możliwe, jeszcze przed narodzeniem dziecka, powiadamiają proboszcza o przyszłym chrzcie, a samo udzielenie chrztu powinno nastąpić w pierwszych tygodniach po urodzeniu dziecka. Konferencja Biskupów może przedłużyć okres przygotowania, mając na względzie poważne racje duszpasterskie⁸⁴.

Jeśli jednak dziecko znajduje się w niebezpieczeństwie śmierci, należy je bezzwłocznie ochrzcić według obrządku skróconego⁸⁵.

Stawiając takie zasady, Rytuał Pawła VI wymaga mniej niż kan. 770, ponieważ pozwala odłożyć na parę tygodni czas udzielania chrztu, ale równocześnie wymaga więcej niż kan. 770, bo poleca przygotować się do obrzędu chrztu jeszcze przed narodzeniem dziecka, a także potem aż do czasu chrztu.

Według *Communicationes* dzieci zagrożone niebezpieczeństwem śmierci należy ochrzcić bez żadnej zwłoki⁸⁶.

W zwyczajnych zaś warunkach dzieci należy chrzczyć w pierwszych tygodniach po narodzeniu dziecka.

Tak więc norma kan. 770, aby dzieci chrzczono jak najrychlej, będzie miała zastosowanie tylko przy chrzcie dzieci zagrożonych śmiercią, bo w takich okolicznościach nie można odkładać chrztu.

Natomiast w zwykłych okolicznościach nie będzie pośpiechu w udzielaniu chrztu. Będzie położony nacisk na potrzebę przygotowania do chrztu. Termin chrztu będzie zależał od przebiegu przygotowań. Ponieważ zawsze będzie chodziło o udzielenie chrztu dla pewnych grup, a przygotowanie grup jest trudniejsze, można przypuszczać, że chrzest będzie udzielany w więcej niż mniej tygodni po narodzeniu dziecka.

⁸² *Commentarium in Codicem Iuris Canonici*, t. II, Paderborn 1954, p. 39.

⁸³ *Rituale Pauli VI, Ordo bapt. parv., Praenotanda*, n. 8, p. 17.

⁸⁴ *Rituale Pauli VI, Ordo bapt. parv., Praenotanda*, n. 8, 1, p. 17.

⁸⁵ Tamże.

⁸⁶ *Communicationes* 3 (1971) 202.

II. Chrzest dzieci niechrześcijan

1. Prawo dawne

Św. Tomasz z Akwinu (1225—1274) stawia sobie pytanie, czy można udzielić chrztu dzieciom, których rodzice są Żydami czy niewiernymi? Odpowiada, że dzieci takich rodziców albo są już w stanie używania rozumu, albo też jeszcze nie używają władz umysłowych. Jeśli używają rozumu, to same mają prawo dysponować sobą i mogą prosić o udzielenie im chrztu. Jeśli zaś nie używają władz umysłowych, to według prawa naturalnego podlegają swoim rodzicom. Takim dzieciom nie można udzielać chrztu wbrew woli ich rodziców. Byłoby to bowiem naruszeniem sprawiedliwości naturalnej. Dlatego też na mocy istniejącego w Kościele prawa zwyczajowego nie można udzielać chrztu dzieciom niechrześcijan, wbrew woli ich rodziców⁸⁷.

Argumenty św. Tomasza za powstrzymaniem się od udzielania chrztu dzieciom wbrew woli ich rodziców niechrześcijan były dość przekonujące, ale nie wszyscy je przyjmowali. Duns Scot (1274—1308) utrzymywał, że władca chrześcijański postąpi nawet chwalebnie, jeśli nakaze chrzest dzieci rodziców pogańskich. Uważał, że władca nie powinien takiego rozkazu wydawać tylko wówczas, gdy zachodzi niebezpieczeństwo zamordowania ochrzczonego dziecka przez jego rodziców⁸⁸. Widocznie zdarzały się wówczas wypadki zabijania ochrzczonej dzieci przez ich własnych rodziców niechrześcijańskich.

Papież Juliusz III (1550—1555) zabronił pod karą tysiąca dukatów oraz suspensy dla duchownych, chrzcić dzieci niechrześcijan, jeśli rodzice sprzeciwiali się udzieleniu chrztu ich dzieciom⁸⁹. Z czasem podano rację, ze względu na którą Stolica Apostolska nie zezwalała chrzcić dzieci niechrześcijan, wbrew woli ich rodziców. Chodziło o to, że sakrament chrztu jest profanowany, jeśli człowiek zostanie ochrzczoney, staje się dzieckiem Bożym, zdolnym do brania udziału w kulcie prawdziwego Boga z powodu posiadania neutracalnego charakteru, a tymczasem wychowany w pogaństwie, bierze udział w kulcie bożków i demona⁹⁰.

Kongregacja św. Oficjum 12 października 1600 r. zezwalała na chrzest dzieci, których matka była chrześcijanką, a ojciec Turkiem, jeśli matka prosiła o chrzest i nie było pewności co do tego, czy dziecko pod wpływem ojca przyjmie mahometanizm i stanie się apostata⁹¹. Takiej

⁸⁷ *Summa Theologica*, Pars III, q. 68, a. 10.

⁸⁸ *Quaestiones in IV libros sententiarum, et quodlibetales, cum collationibus atque resolutionibus fidelissime recognitae et expurgatae*, Venetiis 1617, In lib. IV dist. IV q. IX a. 2.

⁸⁹ Gasparri P., *Fontes*, vol. II, n. 377, p. 74, n. 27.

⁹⁰ S. C. de Prop. Fide, instr. (ad Mission. Loanghi), 30 aug. 1775: Sredi I., *Fontes*, vol. VII, n. 4569, p. 103.

⁹¹ Gasparri P., *Fontes*, vol. IV, n. 714, p. 1; Vid. Benedictus XIV, ep. encycl. *Inter omnigenas*, 2 febr. 1744: Gasparri P., *Fon-*

pewności przypuszczalnie nie było nigdy. Konsekwentnie chyba zawsze można było ochrzcić dziecko w takich okolicznościach. Dnia 8 lutego 1624 r. zezwolono również na chrzest dzieci zrodzonych przez kobietę ochrzczoneą, która kiedyś odstąpiła od wiary i związała się małżeństwem z Turkiem, ale potem zapragnęła wrócić do wiary i ochrzcić swoje dzieci⁹².

Stolica Apostolska surowo zabraniała chrzcić dzieci niechrześcijańskie wbrew woli ich rodziców, ale chrzest udzielony bezprawnie uznawała za ważny. W tym duchu wypowiedziała się Kongregacja św. Oficjum, w jednym przypadku dnia 3 marca 1633 r., a w drugim przypadku 30 marca 1638 r. Chodziło o dzieci żydowskie. Kongregacja nakazała surowo upomnieć tych, którzy udzielili chrztu w takich okolicznościach, żeby więcej nie ośmielali się chrzcić dziecka wbrew woli niechrześcijańskich rodziców. Polecono również pouczyć lud, że nie wolno chrzcić dzieci niechrześcijańskich, gdy ich rodzice są temu przeciwni. Równocześnie zalecono zabranie już ochrzczonych od niechrześcijańskich rodziców, żeby można ich było wychować wśród chrześcijan⁹³. Odbieranie dziecka jego rodzicom dziś nie może nie być uznane za krzywdzące dla rodziców. W tamtych czasach rodzice byli surowi wobec dzieci, bo czasem oddawali je do klasztoru, czy wybierali im współmałżonka, nie pytając dzieci o zgodę. Poganie nawet sprzedawali swoje dzieci. W takich czasach mogło zaistnieć surowe prawo dla rodziców, bo nakazujące odebranie rodzicom niechrześcijańskim ich ochrzczonego dziecka.

Jeśli rodzice sami wyrzekli się wiary, ale prosili o chrzest dla swych dzieci, można je było ochrzcić, o ile zgadzali się oddać swe dzieci na wychowanie katolikom. Jeśli rodzice byli mahometanami można było ochrzcić ich dzieci jedynie w takim przypadku, gdy była moralna pewność, że dzieci te wkrótce umrą i nie groziło to wywołaniem jakiegoś zgorzienia⁹⁴. O powstanie zgorzienia nie było trudno, jeśli niechrześcijaństwo w ogóle nie znali istoty chrztu. Żeby zgorzienia uniknąć, należało udzielić chrztu dyskretnie, np. przy okazji leczenia dziecka czy sprawowania nad nim opieki⁹⁵.

Jeśli dziecko urodziło się z małżeństwa mieszanego i sama strona

tes, vol. I, n. 339, p. 805, § 7, 8; S.C.S. Off., 18 nov. 1745: Gasparri P., *Fontes*, vol. IV, n. 796, p. 75—76.

⁹² Gasparri P., *Fontes*, vol. IV, n. 718, p. 3.

⁹³ Gasparri P., *Fontes*, vol. II, n. 377, p. 73—74; S. C. Ep. et Reg., Casalen, 3 dec. 1638: Gasparri P., *Fontes*, vol. IV, n. 1756, p. 763; Clemens XIII, ep. *Cum a venerabili*, 21 febr. 1767: Gasparri P., *Fontes*, vol. II, n. 462, p. 612—613, § 4; Clemens XIII, ep. *Opinionem*, 11 mart. 1767: Gasparri P., *Fontes*, vol. II, n. 463, p. 614, § 2.

⁹⁴ S. C. S. Off., 28 ian. 1637; Gasparri P., *Fontes*, vol. IV, n. 724, p. 6.

⁹⁵ S. C. de Prop. Fide (C.G.) 13 febr. 1658: Seredi I., *Fontes*, vol. VII, n. 4462, p. 19; Benedictus XIV, ep. *Postremo mense*, 28 febr. 1747: Gasparri P., *Fontes*, vol. II, n. 377, p. 65, n. 8.

katolicka prosiła o chrzest dla dziecka tych małżonków, chrztu można było udzielić, jakkolwiek istniała obawa, że strona heretycka będzie starała się potem ochrzcić ponownie to samo dziecko u szafarza niekatolickiego. Należało tylko przeciwdziałać temu stosując upomnienie strony niekatolickiej⁹⁶.

Misjonarzowi, który nieroztropnie ochrzcił wszystkie niemowlęta na terenie swojej misji, jakkolwiek rodzice tych niemowląt nie byli jeszcze ochrzczeni, Kongregacja św. Oficjum 23 stycznia 1703 r. poleciła uczyć prawd wiary ochrzczonych, gdy tylko dojdą do stanu używania rozumu⁹⁷.

Misjonarze z Quebec zapytali Stolicę Apostolską, czy mogą godziwie udzielać chrztu niemowlętom ze szczepu Allonkinów i innych ludów pierwotnych, skoro rodzice tych dzieci byli wprawdzie ochrzczeni, ale prawie całkowicie odstąpili od wiary i wrócili do dawnych zabobonów. Dnia 24 sierpnia 1703 r. Kongregacja św. Oficjum przypominała misjonarzom z Quebec, że nie można chrzczyć dzieci rodziców nieochrzczonych, jak długo dzieci pozostają pod władzą rodziców. W takich okolicznościach można ochrzcić jedynie dzieci zagrożone niebezpieczeństwem śmierci. Wolno natomiast ochrzcić dzieci, których rodzice należą do szczepów pierwotnych, są spoganiali, przeciw jednak ochrzczeni. W takich okolicznościach misjonarze mieli obowiązek pouczać te dzieci o prawdach wiary, gdy tylko osiągnęły wiek używania rozumu⁹⁸.

Jak bardzo sprawa chrztu dzieci rodziców niechrześcijańskich zajmowała umysły ludzkie w połowie XVIII wieku, świadczy najlepiej to, że Benedykt XIV (1740—1758) omawiał ją aż w trzech pismach: 1. encyklika *Inter omnigenas* z 2 lutego 1744 r., 2. list *Postremo mense* z 28 lutego 1747 r., 3. list *Probe te meminisse* z 15 grudnia 1751 r. Pisze, że nawet w Rzymie dość często zdarzają się przypadki udzielania chrztu dzieciom żydowskim, a każdy fakt takiego chrztu wzbudza dyskusję. Jedni uznają to za godziwe, inni za niegodziwe. Więcej zwolenników ma opinia przeciwna udzielaniu chrztu dzieciom, których żydowscy rodzice sprzeciwiają się temu. Benedykt XIV zdecydowanie popiera tę opinię i autorytatywnie stwierdza, że absolutnie nie można ochrzcić dzieci żydowskich wbrew woli ich rodziców⁹⁹.

Przestrzeżenie tego prawa przynajmniej od pontyfikatu Juliusza III obowiązywało nie tylko pod odpowiedzialnością moralną, ale także pod odpowiedzialnością karną. Benedykt XIV zatwierdził karę, jaką nałożył arcybiskup Tarsu na niejakiego Antoniego Vivianusa. Ten bowiem wszedł do domu żydowskiego i ochrzcił tam trzy dziewczynki,

⁹⁶ S. C. S. Off. (Hiberniae), 29 nov. 1672: Gasparri P., *Fontes*, vol. IV, n. 751, p. 29.

⁹⁷ Gasparri P., *Fontes*, vol. IV, n. 764, p. 42.

⁹⁸ Gasparri P., *Fontes*, vol. IV, n. 767, p. 44—45. Cfr. S. C. S. Off. (Sutchuen) 4 maii 1853: Gasparri P., *Fontes*, vol. IV, n. 922, p. 197—198.

⁹⁹ Gasparri P., *Fontes*, vol. II, n. 377, p. 65, n. 7.

z których najstarsza miała zaledwie dziewięć lat¹⁰⁰. Papież polecił również w przyszłości karać tych wszystkich, którzy ośmielą się udzielić chrztu dziecku niechrześcijan wbrew woli jego rodziców. Dobra wola, jaką kierował się szafarz takiego chrztu, nie zwalniała go od kary. Rodzaju i wielkości kary Benedykt XIV nie określił. Pozostawił to roztropności sędziego, który miał karać przestępcę łagodniej lub surowiej zależnie od okoliczności¹⁰¹. Jak się zdaje, kary przeciwko niegodziwie udzielającym chrztu dzieciom niechrześcijan nie były w pełni skuteczne, skoro takie fakty zdarzały się jednak dość często. Pius VI (1775—1799) w konstytucji *Alias emanavit* z 15 maja 1775 r. uznał za stosowne przypomnieć dekret Kongregacji św. Oficjum z 9 lutego 1764 r. Dekret ten polecał wymierzyć karę chłosty dla kobiet i karę pracy na galerach dla mężczyzn¹⁰², jeśli ośmielą się ochrzcić dzieci żydowskie wbrew woli ich rodziców. Ponieważ zdarzały się wypadki stosowania gróźb udzielenia chrztu dzieciom żydowskim, jeśli bogaci żydzi nie dadzą pieniędzy stosującym groźby, Pius VI swoim autorytetem poparł surowe zarządzenie Kongregacji św. Oficjum¹⁰³.

Prawo zakazujące udzielania chrztu dzieciom niechrześcijańskim wbrew woli rodziców dopuszczało jednak wyjątki. To co w zwyczajnych warunkach było niegodziwe, a nawet karalne, w szczególnych okolicznościach mogło stać się godziwe.

Wspomnieliśmy już wcześniej, że zezwalano na chrzest dziecka, którego niechrześcijańscy rodzice sprzeciwiali się temu, ilekroć dziecko znalazło się w obliczu śmierci. Benedykt XIV uzasadnia istnienie tego wyjątku od ogólnego prawa. Stwierdza, że udzielenie chrztu dziecku niechrześcijan, gdy znajduje się ono wobec śmierci, jest nawet rzeczą chwalebną¹⁰⁴. W takich bowiem okolicznościach prawo rodziców do występowania w imieniu ich dziecka jest w konflikcie z prawem samego dziecka do osiągnięcia zbawienia. Prawo rodziców musi ustąpić wobec prawa dziecka, bo rodzice niewiele tracą, gdy chrzci się ich kochające dziecko, jakkolwiek sprzeciwiają się temu, natomiast dziecko z racji przyjęcia chrztu zyskuje życie wieczne¹⁰⁵.

Drugi wyjątek od zasady stanowiły dzieci porzucone. Domyślnie wskazywano na ten wyjątek wcześniej, bo zakazywano udzielania chrztu dziecku niechrześcijan, gdy jego rodzice sprzeciwiali się temu.

¹⁰⁰ Gasparri P., *Fontes*, vol. II, n. 377, p. 62—63, n. 1.

¹⁰¹ Gasparri P., *Fontes*, vol. II, n. 377, p. 75, n. 31.

¹⁰² Koranyj K., *Powszechna historia państwa i prawa*, t. III, Warszawa 1966, s. 295: „Kara pracy na galerach pojawiła się w połowie XIV w. i połączona była z piętnowaniem. Przestępca, które przez samookaleczenie chciał uniknąć tej kary, podlegał według ordonansu z drugiej połowy XVII w. karze śmierci. Niezdolnych do pracy na galerach skazywano na wieczyste wygnanie. Kobietom kary pracy na galerach nie wymierzano”.

¹⁰³ Gasparri P., *Fontes*, vol. II, n. 469, p. 648, § 3—4.

¹⁰⁴ Gasparri P., *Fontes*, vol. II, n. 377, p. 65, n. 8.

¹⁰⁵ Gasparri P., *Fontes*, vol. II, n. 418, p. 347, n. 14.

Jeśli rodzice porzucili swoje dziecko to oczywiście nie mogli więcej sprzeciwiać się udzieleniu chrztu ich dziecku. Według Benedykta XIV wszyscy są zgodni co do tego, że porzucone dzieci można chrzcić nawet wówczas, gdy rodzice porzuconego dziecka są temu przeciwni¹⁰⁶.

Trzecim i ostatnim wyjątkiem były dzieci niewolników. Według prawa świeckiego prawo do dzieci zrodzonych przez niewolników mieli nie rodzice naturalni, ale ci, u których rodzice służyli jako niewolnicy. Niewolnictwo zawsze było niezgodne z duchem chrześcijaństwa, ale nie mogło nie być tolerowane w pewnych okresach czasu, szczególnie na terenach misyjnych. Ze względu na te specjalne okoliczności Kościół uznał prawo tych, którzy mieli niewolników, do zwracania się z prośbą o chrzest dla dzieci tych niewolników. Od niewolnictwa w ścisłym tego słowa znaczeniu odróżniano poddaństwo. Wbrew woli rodziców nie wolno było chrzcić dzieci pogan, którzy byli poddanymi chrześcijan¹⁰⁷.

Benedykt XIV wskazuje również pewne możliwości udzielania chrztu dzieciom rodziców nieochrzczonych, jakkolwiek dzieci te nie znajdują się w obliczu śmierci, nie są porzucone i nie są też dziećmi niewolników.

Jeśli dziecko niechrześcijan nie ma już rodziców, bo zmarli, i znajduje się pod prawną opieką innych, można mu udzielić chrztu, gdy prawni opiekunowie o to proszą¹⁰⁸.

Można także ochrzcić dziecko niechrześcijan, jeśli ojciec dziecka jakkolwiek sam jest nieochrzczony, prosi o chrzest dla dziecka. I to nawet wówczas wolno to dziecko ochrzcić, gdy jego matka, również nieochrzczona, sprzeciwia się udzieleniu chrztu jej dziecku¹⁰⁹.

Podobnie wolno postąpić z dzieckiem niechrześcijan, jeśli matka, sama nieochrzczona, prosi o chrzest dla swojego dziecka, a ojciec dziecka jest temu przeciwny¹¹⁰.

Zezwala się ochrzcić dziecko, jeśli ojciec dziecka nie żyje, matka dziecka jest żydówką i nie wyraża zgody na chrzest jej dziecka, ale dziadek dziecka, katolik, prosi o chrzest dla swego wnuka. Benedykt XIV popiera opinię nawet tych, którzy uczą, że dziadek jako chrześcijanin może prosić o chrzest dla wnuka, gdy sprzeciwia się temu nie matka, ale ojciec, czy nawet ojciec i matka dziecka. Zdaniem Benedykta XIV za przyjęciem tej opinii przemawia dobro wiary¹¹¹.

Benedykt XIV wątpi, czy podobne prawo do zabiegania o chrzest wnucząt ma ich babka, to znaczy, czy babka może prosić o chrzest wnuków, gdy rodzice są temu przeciwni. Uważa, że to prawo babki

¹⁰⁶ Gasparri P., *Fontes*, vol. II, n. 377, p. 65—66, n. 9.

¹⁰⁷ Gasparri P., *Fontes*, vol. II, n. 418, p. 347, § 15.

¹⁰⁸ Gasparri P., *Fontes*, vol. II, n. 377, p. 68, n. 14.

¹⁰⁹ Gasparri P., *Fontes*, vol. II, n. 377, p. 68, n. 15.

¹¹⁰ Gasparri P., *Fontes*, vol. II, n. 377, p. 68, n. 16.

¹¹¹ Gasparri P., *Fontes*, vol. II, n. 377, p. 68, n. 17.

jest przynajmniej wątpliwe. Jednak wątpliwości poleca rozstrzygać na korzyść wiary ¹¹².

Na tę samą rację powołuje się Benedykt XIV, żeby uzasadnić chrzest dziecka niechrześcijan w przypadku, gdy rodzice najpierw prosili o chrzest ich dziecka, ale potem swoją zgodę wycofali ¹¹³.

Na terenach misyjnych rodzice niechrześcijańscy niekiedy przynosili swoje dzieci i prosili o chrzest dla nich misjonarzy katolickich, ale czynili to z pobudek zabobnych. Sądziło, że obmycie wodą dziecka przez szafarza katolickiego uchroni dziecko od złych duchów, niemiłego zapachu czy choroby. W takich okolicznościach Benedykt XIV zezwalał na chrzest dziecka, jeśli rodzice domagali się chrztu dla dziecka grożąc misjonarzowi śmiercią w przypadku odmowy udzielenia chrztu, względnie jeśli była nadzieja, że dziecko po chrzcie otrzyma chrześcijańskie wychowanie ¹¹⁴.

Kongregacja św. Oficjum dnia 29 listopada 1764 r. zabroniła misjonarzom katolickim udzielania chrztu dzieciom akatolików, a więc ochrzczonych, ale nie należących do Kościoła Katolickiego. Chodziło o dzieci, które miały być wychowane w religii akatolickiej. Kongregacja zaleciła, aby szafarz odmawiający udzielenia chrztu czynił to w sposób roztropny i swoim postępowaniem nie wywołał zgorszenia akatolickich rodziców naturalnych i chrzestnych ¹¹⁵. Kongregacja św. Oficjum gotowa była zezwolić na chrzest dzieci, których rodzice byli akatolikami, jeśli zapewniono wychowanie ochrzczonego dziecka w wierze katolickiej ¹¹⁶.

Ta sama Kongregacja dnia 21 stycznia 1767 r. zezwoliła katolickim misjonarzom chrzcić dzieci rodziców akatolickich zagrożone niebezpieczeństwem śmierci. Przy czym nie mówiono już o pewności, że dziecko umrze, ale tylko o roztropnym przewidywaniu takiej śmierci np. z powodu choroby dziecka ¹¹⁷. Jest to o tyle interesujące, że zaledwie trzydzieści lat wcześniej ta sama Kongregacja św. Oficjum wymagała w takich okolicznościach, aby szafarz miał pewność, że dziecko umrze, zaś dwadzieścia lat wcześniej Benedykt XIV mówił jeszcze o bardzo bliskim, bezpośrednim zagrożeniu śmiercią a więc właściwie o agonii

¹¹² Gasparri P., *Fontes*, vol. II, n. 418, p. 354, § 27.

¹¹³ Gasparri P., *Fontes*, vol. II, n. 377, p. 69, n. 13.

¹¹⁴ Gasparri P., *Fontes*, vol. II, n. 377, p. 71, n. 22; S. C. S. Off., 13 febr. 1867: Gasparri P., *Fontes*, vol. IV, n. 999, p. 302.

¹¹⁵ Gasparri P., *Fontes*, vol. IV, n. 815, p. 94. Vid.: S.C.S. Off. instr. (ad Praef. Mission. Tripol.), mense ian. 1763: Gasparri P., *Fontes*, vol. IV, n. 812, p. 93. S. G. de Prop. Fide, litt. (ad N. Mission Syria) 23 febr. 1788: Seredi L., *Fontes*, vol. VII, n. 4619, p. 170; S.C.S. Off. (Americae Septentrion) 6 mart. 1844: Gasparri P., *Fontes*, vol. IV, n. 895, p. 173; S.C.S. Off. (Vic. Apostolici Sandvic.) 11 dec. 1850, ad 5: Gasparri P., *Fontes*, vol. IV, n. 913, p. 190.

¹¹⁶ Waliczek K., *Chrzest dzieci niechrześcijan i akatolików w polityce kościelnej*, Roczniki teologiczno-kanoniczne 10 (1963) z. 3, s. 106.

¹¹⁷ Gasparri P., *Fontes*, vol. IV, n. 819, p. 97.

dziecka. W krótkim przeto okresie czasu powoli następowało złagodzenie przepisów prawa. Taka bowiem była konsekwencja rozumienia pod pojęciem niebezpieczeństwa śmierci nie tylko chwili konania, ale również zwykłego prawdopodobieństwa śmierci człowieka.

Jednak ta zmiana nie dokonała się w jednej chwili. Kongregacja Rozkrzewienia Wiary w instrukcji z 17 kwietnia 1777 r. mówi znów nie o niebezpieczeństwie śmierci, ale o bezpośrednim zagrożeniu śmiercią, a więc o agonii¹¹⁸. Również dnia 15 lutego 1781 r. w liście do Wikariusza Apostolskiego w Syjamie Kongregacja Rokrzewienia Wiary poucza, że nie można udzielać chrztu dzieciom niechrześcijan wbrew woli rodziców, chyba że dzieci te znajdują się prawdopodobnie w pewnym niebezpieczeństwie śmierci¹¹⁹. Nie łatwo jest zrozumieć jaką myśl Kongregacja Rozkrzewienia Wiary chciała zawrzeć w wyrażeniu: „o prawdopodobnie pewnym niebezpieczeństwie śmierci”. Być może, że sama Kongregacja wiedziała, co te wyrazy oznaczają. Jeśli uważamy, że w tej wypowiedzi należy postawić akcent nad przymiotnikiem „pewny”, to dlatego, że przemawia za tym następna wypowiedź tej samej Kongregacji w analogicznej sprawie.

Zapytano mianowicie Kongregację Rozkrzewienia Wiary, czy duża śmiertelność wśród dzieci przed osiągnięciem stanu używania rozumu jest wystarczającą racją udzielania im chrztu jako znajdującym się w niebezpieczeństwie śmierci? Pytali o to misjonarze z terenu Chin, gdzie pod koniec XVIII wieku umierało jeszcze około trzy czwarte dzieci, zanim doszły one do stanu używania rozumu. Misjonarze powołali się na przykład św. Franciszka Ksawerego, który zezwalał chrzczyć roztrzęsionym kobietom dzieci pogan, jeśli zagrażała im śmierć z powodu choroby, słabości lub niedostatku. Dnia 13 stycznia 1783 r. Kongregacja Rozkrzewienia Wiary, odpowiadając na przedstawione pytania, posłała Wikariuszowi Apostolskiemu w Chinach swoją wypowiedź z 15 lutego 1781 r. i list Benedykta XIV „*Postremo mense*”¹²⁰. A więc wypowiedź Kongregacji Rozkrzewienia Wiary z 15 lutego 1781 r. należy rozumieć w świetle listu *Postremo mense* Benedykta XIV. A ponieważ Benedykt XIV w liście *Postremo mense* pod pojęciem niebezpieczeństwa śmierci rozumiał bezpośrednie zagrożenie śmiercią, podobnie należało rozumieć wyrażenie Kongregacji Rozkrzewienia Wiary o niebezpieczeństwie śmierci. Konsekwentnie misjonarze w Chinach mieli postępować w myśl wskazań Benedykta XIV, a nie iść za przykładem św. Franciszka Ksawerego.

Pewne wahania na temat, jak należy rozumieć pojęcie niebezpieczeństwa śmierci, dostrzegamy nawet w dokumentach samej Kongregacji św. Oficjum. Dnia 22 czerwca 1840 r. Kongregacja św. Oficjum zastanawiała się nad sprawą chrztu dzieci niechrześcijan. Przypadek

¹¹⁸ Seredi I., *Fontes*, vol. VII, n. 4575, p. 107, 3.

¹¹⁹ Seredi I., *Fontes*, vol. VII, n. 4585, p. 121.

¹²⁰ Seredi I., *Fontes*, vol. VII, n. 4590, p. 127.

był o tyle nie typowy, że rodzice dziecka nie tylko nie byli przeciwni udzieleniu chrztu ich dziecku, ale nawet sami prosili o ten chrzest. Obiecywali również, że gdy dziecko dojdzie do stanu używania rozumu, powiedzą mu o jego chrzcie i zezwolą na spełnianie praktyk religii chrześcijańskiej. Kongregacja św. Oficjum nie wyraziła zgody na udzielenie chrztu dziecku niechrześcijan w takich okolicznościach. Ale równocześnie odpowiedziała, że można udzielić chrztu takiemu dziecku w niebezpieczeństwie śmierci¹²¹. Przy czym nie określiła bliżej jakie ma być to niebezpieczeństwo śmierci. Zdawać by się więc mogło, że Kongregacja św. Oficjum rozumie pojęcie niebezpieczeństwa śmierci szeroko. Jednak było inaczej. W tej samej bowiem wypowiedzi Kongregacja św. Oficjum przypomniała swoją instrukcję z 7 maja 1675 r., w której jest mowa nie o niebezpieczeństwie śmierci, ale o agonii (in articulo mortis moraliter constitutus)¹²².

Stało się to chyba nie przypadkowo, bo również w wypowiedzi Kongregacji św. Oficjum z 11 grudnia 1850 r. jasno i wyraźnie zezwala się na chrzest dzieci akatolików, jeśli znajdują się one w bardzo bliskim i moralnie pewnym niebezpieczeństwie śmierci¹²³.

Tymczasem Kongregacja Rozkrzewienia Wiary szeroko ujmowała pojęcie niebezpieczeństwa śmierci jeszcze w instrukcji z 8 września 1869 r. przesłanej Wikariuszowi Apostolskiemu w Indiach Wschodnich. W instrukcji tej jest mowa o wielkiej ilości dzieci pogańskich, pochodzących zwłaszcza z niższych warstw społecznych, które można łatwo ochrzcić, gdy znajdują się w obliczu śmierci, szczególnie podczas głodu czy epidemii. Niektóre z tych dzieci były wystawiane na handel publiczny i sprzedawane na jarmarku. Kongregacja zalecała wykupywać te dzieci i umieszczać je w sierocińcach celem wychowania ich po chrześcijańsku¹²⁴. Jeśli dzieci, które rzekomo stały w obliczu śmierci, sprzedawano na jarmarku, to z całą pewnością nie znajdowały się one w obliczu śmierci, ale były jedynie zagrożone niebezpieczeństwem śmierci. Kongregacja Rozkrzewienia Wiary nie zwróciła uwagi na różnicę między dalszym, a bezpośrednim zagrożeniem śmiercią, czyli między niebezpieczeństwem śmierci, a chwilą śmierci czy agonią.

Z całą pewnością dopiero dnia 18 czerwca 1894 r. Kongregacja św. Oficjum zupełnie odróżniła pojęcie niebezpieczeństwa śmierci od pojęcia momentu śmierci¹²⁵. Dała bowiem twierdzącą odpowiedź na py-

¹²¹ Gasparri P., *Fontes*, vol. IV, n. 882, p. 163. Z końcowej części cytowanej wypowiedzi Kongregacji św. Oficjum wyłaje się wynikać, że nie można by ochrzcić dziecka, jeśliby jego matka chrześcijanka o to prosiła, a ojciec nieochrzczony byłby temu przeciwny. Jeśli rzeczywiście taka jest myśl zawarta w wypowiedzi Kongregacji św. Oficjum, to odbiega ona nieco od nauki np. Benedykta XIV, przedstawionej wyżej.

¹²² Gasparri P., *Fontes*, vol. IV, n. 882, p. 163.

¹²³ Gasparri P., *Fontes*, vol. IV, n. 913, p. 190.

¹²⁴ Seredi I., *Fontes*, vol. VII, n. 4876, p. 427, 46.

¹²⁵ Trzeba jednak zauważyć, że ta sama Kongregacja św. Oficjum

tania: 1. czy można ochrzcić dzieci niechrześcijan, gdy znajdują się w niebezpieczeństwie śmierci, ale nie w obliczu śmierci, 2. czy takie dzieci można ochrzcić, gdy nie ma nadziei ich ponownego odwiedzenia, 3. czy można je ochrzcić, gdy zachodzi poważna wątpliwość, że z choroby w której się znajdują, nie wyzdrowieją, ale umrą przed dojściem do stanu używania rozumu¹²⁶.

Jak się zdaje, dopiero od tego czasu Kongregacja św. Oficjum stale już rozróżniała pojęcie niebezpieczeństwa śmierci od pojęcia bezpośredniego zagrożenia śmiercią czyli konania.

Dnia 6 czerwca 1898 r. Kongregacja św. Oficjum zastanawiała się nad sprawą chrztu dzieci zrodzonych przez kobietę mojżeszowego wyznania i katolika. Sprawa chrztu tych dzieci wynikała dopiero wówczas, gdy ojciec-katolik był już konający. Kongregacja św. Oficjum orzekła, że jeśli ojciec jest jeszcze przytomny, należy go słonić do zaręczenia, że jego dzieci zostaną wychowane i wykształcone w religii chrześcijańskiej, a następnie rękojmię co do wychowania i wykształcenia dzieci w religii chrześcijańskiej, wówczas należy je ochrzcić. Jeśli zaś nie ma żadnej pewności co do tego, że dzieci zostaną wychowane w prawdziwej religii, wówczas można je ochrzcić tylko w takim przypadku, gdy same znajdują się w obliczu śmierci¹²⁷.

W 1899 r. dnia 6 września Kongregacja św. Oficjum zasadniczo zgodziła się na udzielenie chrztu indianom — „goajiros”, którzy chętnie przyjmowali chrzest i chrzcili swoje dzieci, bo otrzymywali przy tej okazji podarunki od chrzestnych, ale po chrzcie prowadzili nadal koczowniczy tryb życia, rzadko korzystali z posług księdza, chyba że znaleźli się w obliczu śmierci. Udzielanie chrztu w konkretnym przypadku pozostawiono roztropności misjonarza¹²⁸.

Z przebadanych dokumentów wynikają pewne wnioski.

1. Przynajmniej od wydania Dekretów Grzegorza IX z zasady nie udzielano chrztu dzieciom niechrześcijan, jeśli sprzeciwiali się temu rodzice dziecka.

2. Zezwalano na chrzest dziecka, jeśli jedno z jego rodziców było nieochrzczone, ale drugie należało do Kościoła Katolickiego i prosiło o chrzest dla dziecka.

3. Chrzczono również dzieci niechrześcijan, które nie miały już rodziców, a opiekunowie dziecka prosili o chrzest dla dziecka.

4. Jeśli wyrażano zgodę na chrzest dziecka niechrześcijan, zawsze domagano się, aby było wychowane po katolicku.

jeszcze 26 sierpnia 1885 r. użyła wyrażenia „articulus mortis” w takim kontekście, gdzie może oznaczać „periculum mortis”. Przynajmniej nie da się tego wykluczyć. Zob. Gasparri P., *Fontes*, vol. IV, n. 1095, p. 424.

¹²⁶ Gasparri P., *Fontes*, vol. IV, n. 1170, p. 484, 1.

¹²⁷ Gasparri P., *Fontes*, vol. IV, n. 1200, p. 502.

¹²⁸ Gasparri P., *Fontes*, vol. IV, n. 1229, p. 519.

5. Można było ochrzcić dziecko niechrześcijan, bez względu na stanowisko w tej sprawie jego rodziców, jeśli znajdowało się ono w niebezpieczeństwie śmierci, przy czym pojęcie niebezpieczeństwa śmierci aż do połowy XIX wieku rozumiano tak, jak obecnie rozumiemy bezpośrednie zagrożenie śmiercią, czyli agonię.

6. Bezprawne udzielenie chrztu niechrześcijan było surowo karane.

2. Prawo współczesne

1. Kodeks Prawa Kanonicznego w kan. 750 § 1 stwierdza, że dziecko rodziców nieochrzczonych wolno ochrzcić nawet wbrew ich woli, jeżeli znajduje się w takich warunkach, że można roztropnie przewidywać, iż umrze przed dojściem do używania rozumu. W tym samym kanonie, w § 2 Kodeks postanawia, że poza niebezpieczeństwem śmierci wolno ochrzcić dziecko niechrześcijan, pod warunkiem jednak, że zapewni się jego katolickie wychowanie, 1. gdy godzą się na to rodzice lub opiekunowie, albo przynajmniej jedno z nich; 2. gdy brak ojca, matki, dziadka, babki lub opiekunów, względnie utracili oni prawo do dziecka lub nie mogą go w żaden sposób wykonywać.

Zgodnie z kan. 751 w sprawie chrztu dzieci dwojga heretyków, schizmatyków lub katolików, którzy stali się apostatami, heretykami lub schizmatykami, należy na ogół zachować przepisy kan. 750¹²⁹.

Kanony te chyba nie były przez kanonistów interpretowane w całym swoim rygoryzmie.

Wydaje się, że w naszych czasach dziecko znajdujące się w niebezpieczeństwie śmierci nie zostanie ochrzczone, jeśli niewierzący rodzice dziecka nie będą sobie tego życzyć. Chyba wytwarza się, albo już się wytworzył zwyczaj przeciwny kan. 750 § 1.

Jak się jednak przedstawia spraw chrztu dzieci nie znajdujących się w niebezpieczeństwie śmierci, których rodzice nie są ochrzczeni i sami nie zamierzają przyjąć sakramentu chrztu, ale proszą o chrzest dziecka?

Zgodnie z kan. 750 § 2 nie udziela się chrztu dzieciom takich rodziców, chyba że zapewnią katolickie wychowanie dziecka, a to wydaje się mało prawdopodobne.

Według Duszpasterskiej Instrukcji Episkopatu Polski z 14—15 grudnia 1977 r., „wychowanie w wierze oznacza: doprowadzenie dziecka

¹²⁹ S. C. S. Officii, 15 nov. 1941: „Orthodoxi parentes filios suos baptizandos offerunt. Sacerdos orthodoxus attingi nequit. Licetne puerum (non in ecclesia) in sacristia baptizare et eius nomen in registro non in serie ordinaria nominum sed seiunctim, inscribere?”

Res. Pueri autem a parentibus schismaticis oblati ut baptizentur, extra mortis periculum a sacerdote catholico generatim baptizandi non sunt, nisi probabilis spes effulgeat catholicae educationis (can. 751”): *Leges Ecclesiae post Codicem Iuris Canonici editae, collegit, digessit notisque ornavit Xaverius Ochoa*, vol. I, Romae 1966, n. 1648, col. 2098—2099.

do świadomej przyjaźni z Chrystusem, a to dokonuje się przez przekazanie dziecku podstawowych prawd wiary i zasad moralności głoszonych przez Kościół katolicki, a przede wszystkim nauczenie dziecka modlitwy, włączenie go w życie wspólnoty katolickiej (Msza święta niedzielna), posyłanie na naukę religii, doprowadzenie do pełnego udziału w Eucharystii i do przyjęcia Sakramentu Bierzmowania oraz wprowadzenie w dojrzałe i odpowiedzialne życie chrześcijanina.

W związku z możliwością zaistnienia różnych sytuacji duszpasterskich ustala się:

- a) nie udzielać sakramentu chrztu św. małym dzieciom bez faktycznej wiedzy rodziców (opiekunów), lub wbrew ich woli.
- b) jeśli rodzice dziecka poprzestają na małżeństwie cywilnym, duszpasterz powinien starać się o doprowadzenie ich do zawarcia małżeństwa sakramentalnego przed chrztem dziecka. W przypadku wyraźnej odmowy, należy żądać od rodziców dziecka i chrzestnych, że zobowiązują się wychować dziecko w wierze katolickiej. Również w wypadku, gdy rodzice żyją bez ślubu kościelnego z powodu przeszkód kanońicznych, należy żądać takiego oświadczenia.
- c) Jeśli jedno z rodziców dziecka jest wierzące, a drugie — nie, dziecku należy udzielić chrztu.
- d) W zetknięciu się z trudnymi lub zawikłanymi problemami z zakresu chrztu, duszpasterz, w poczuciu odpowiedzialności przed Bogiem za owoc łaski tego sakramentu, powinien w poszczególnych wypadkach dokładnie wnikać, rozpatrzyć je, a następnie podjąć odpowiednią decyzję, lub w razie potrzeby zwrócić się do Ordynariusza¹³⁰.

Co sądzić o możliwości udzielenia chrztu dzieciom, które mają rodziców religijnie obojętnych?

Przy udzielaniu chrztu według Rytuału z 1969 i 1973 r., zaraz na wstępie obrzędów, ksiądz stawia rodzicom pytania o charakterze informacyjnym. „Prosząc o chrzest dla własnego dziecka, przyjmujecie na siebie obowiązek wychowania go wierze, aby zachowując Boże przykazania, miłowało Boga i bliźniego, jak nas nauczył Jezus Chrystus. Czy jesteście świadomi tego obowiązku?

¹³⁰ Przy podejmowaniu decyzji należy mieć na uwadze wypowiedź Kongregacji św. Oficjum i Kongregacji Rozkrzewienia Wiary z dnia 20 marca 1933 r.: „An probari possit consuetudo renuendi baptismum pueris et puellis, infidelium filiis, qui scholas catholicas Missionis frequentant et bene de religione edocti, baptismum petunt, eorum parentibus consentientibus, licet post baptismum, in suam familiam paganam redeuntes, permultis periculis sint expositi.

Et S. Congregatio S. Officii respondit:

Negative, id est consuetudo renuendi baptismum pueris et puellis infidelium filiis, de quibus agitur, probari nequit, ideoque baptismum tuto illis conferri potest”: *Leges Ecclesiae*, vol. I, n. 1966, n. 1159, col. 1461—1462.

Rodzice odpowiadają: tak, albo, jesteśmy tego świadomi”¹⁸¹.

Czy rodzice religijnie obojętni lub wręcz nieprzychylnie ustosunkowani do religii będą mogli, zgodnie ze swym sumieniem, udzielić odpowiedzi pozytywnej? — pyta Alfons Skowronek¹⁸². Jeżeli jedno z rodziców jest osobą wierzącą, a drugie nie, osoba niewierząca powinna w tym momencie milczeć, by nie zadawać swemu sumieniu gwałtu odpowiedzią nieszczerą.

2. W *Communications*, to jest, w czasopiśmie redagowanym przez Komisję pracującą nad odnowieniem Kodeksu Prawa Kanonicznego, w rozdziale II — o podmiocie chrztu, po zaprezentowaniu kanonu ogólnego, który postanawia, że podmiotem chrztu jest każdy człowiek ważnie jeszcze nieochrzczony, i kanonu bardziej szczegółowego o potrzebie udzielenia chrztu — jeśli to tylko możliwe — płodom poronionym, proponuje się zamieszczenie następującego tekstu na temat chrztu dzieci.

Ut baptizari possint, requiritur ut spes habeatur eos in religione catholica educatos iri atque ut parentes, saltem eorum unus, aut qui legitime, scilicet ad normam iuris competentis, eorumdem locum tenent, consentiant. Etiam infantes qui in discrimine vitae versantur et morituri praevidentur, licite non baptizantur, si ambo parentes aut qui legitime eorum locum tenent sint expresse contrarii.

Przedstawiony tekst jest opisem kanonu. Podaje jego treść. Schematu bowiem kanonów w *Communications* nie znajdujemy.

Przechodząc do możliwie dokładnego omówienia tego projektu nowego prawa na temat chrztu dzieci, należy przede wszystkim zauważyć, że w jednym kanonie, ale pewnie w dwóch paragrafach, znajdują się dwie zasady:

1. odnośnie do chrztu dzieci znajdujących się poza niebezpieczeństwem śmierci,
2. odnośnie do chrztu dzieci zagrożonych niebezpieczeństwem śmierci.

Jeśli chodzi o dzieci znajdujące się poza niebezpieczeństwem śmierci, można je chrzcić przy zaistnieniu dwóch warunków:

1. jest uzasadniona nadzieja, że zgłoszone do chrztu dziecko zostanie wychowane w religii katolickiej,
2. rodzice,
 - a przynajmniej jedno z nich,
 - względnie prawni opiekunowie dziecka, zgadzają się na chrzest dziecka zgłoszonego do chrztu.

Nadzieja co do wychowania ochrzczonego dziecka w religii katolickiej nie może być całkowicie bezpodstawna, ale musi opierać się na pewnych, w miarę poważnych racjach.

¹⁸¹ Obrzędy chrztu dzieci według Rytuału Rzymskiego, nr 39, s. 34.

¹⁸² Dz. c., s. 23.

Zgoda rodziców czy prawnych opiekunów, względnie jednego z rodziców czy opiekunów, na chrzest ich czy też powierzonego ich pieczy dziecka może być wyrażona w jakikolwiek sposób, ustnie albo na piśmie, byle tylko rzeczywiście. Nie koniecznie chyba jasno i wyraźnie, wystarczy *implicite*.

Nie wystarczy zaistnienie jednego z tych warunków, ale muszą zachodzić obydwa razem w każdym przypadku udzielenia chrztu.

Druga zasada dotyczy chrztu dzieci, które określiliśmy jako zagrożone śmiercią. Należy tu dopowiedzieć, że w projekcie kanonu użyto wyrazów: „dzieci, które są w niebezpieczeństwie śmierci i przewiduje się, że umrą”. — Powiedzenie to nie jest zupełnie jasne. Pierwsza jego część z pewnością mówi, że chodzi o dzieci znajdujące się w niebezpieczeństwie śmierci. Wyrażenie „niebezpieczeństwo śmierci” znaczy, że znajdujący się w takim stanie może umrzeć, czyli przewiduje się, iż może on umrzeć. Jeśli jednak tak, to dlaczego po wskazaniu na niebezpieczeństwo śmierci dodano wyrażenie o przewidywaniu śmierci? Co więcej. Między wskazaniem na niebezpieczeństwo śmierci i przewidywaniem śmierci zamieszczono „i”, która to samogłoska jest spójnikiem łączącym człony szeregu zdań lub szeregu części zdania. Tymczasem wydaje się, że w miejsce „i” powinno się dać wyraz „czyli”. Czyżby do drugiej grupy zamierzano zaliczyć tylko te dzieci, które znajdują się w stanie większego zagrożenia, niż zwykle niebezpieczeństwo śmierci? Musiałoby to jednak być mniejsze zagrożenie, niż niesie ze sobą chwila śmierci (*articulus mortis*), bo w takim przypadku powiedziano by jasno i wyraźnie, iż chodzi tylko o dzieci zagrożone już agonią. — Nie mogąc ustalić dokładnego sensu bliższego określenia dzieci zaliczanych do drugiej grupy, mówimy o nich po prostu jako o zagrożonych śmiercią.

Jeśli więc chodzi o dzieci zagrożone śmiercią, to według projektu kanonu nie można udzielać im chrztu tylko wówczas, gdy obydwoje rodzice, względnie prawni opiekunowie dziecka, są wyraźnie przeciwni temu, aby dziecko ochrzcić. We wszystkich innych, a więc w następujących przypadkach można udzielać chrztu dzieciom zagrożonym śmiercią.

1. Jeśli jedno z rodziców jest wyraźnie przeciwnie udzielaniu chrztu dziecku, ale drugie z rodziców zgadza się na chrzest tego samego dziecka, bo w takim przypadku już nie oboje rodzice są przeciwni udzielaniu chrztu danemu dziecku.

2. Jeśli jedno z rodziców jest wyraźnie przeciwnie udzieleniu chrztu dziecku, a drugie z rodziców jest również przeciwnie temu samemu, ale tylko w sposób niewyraźny.

3. Jeśli obydwoje rodzice są wprawdzie przeciwni ochrzczeniu ich dziecka, ale tej swojej woli nie wyrażają, bo w takim przypadku są już tylko milcząco, a nie wyraźnie, przeciwni udzieleniu chrztu.

Pytanie, czy można ochrzcić dziecko zagrożone śmiercią, jeśli jedno z rodziców czy opiekunów prawnych nie żyje, a drugie wyraźnie sprze-

ciwia się udzieleniu chrztu temu dziecku? Znajdą się pewnie zwolennicy opinii, że w takim przypadku wolno ochrzcić dziecko, bo nie obydwójce rodzice sprzeciwiają się temu, jak również zwolennicy przeciwnej opinii, mianowicie, że nie można udzielić chrztu, bo to jedno z rodziców czy opiekunów, które pozostało przy życiu, ma prawo wypowiadać się w sprawach dziecka.

Jak się zdaje, projekt kanonu jest tak sformułowany, żeby ułatwiać, a nie utrudniać, zwiększać, a nie zmniejszać możliwości chrztu dziecka zagrożonego śmiercią. Za tym przemawia wymaganie, aby nie jedno, ale obydwójce rodzice byli przeciwni udzielaniu chrztu ich dziecka, a sprzeciw ich nie może być skuteczny, jak tylko wtedy, gdy jest wyraźny.

3. Pozostaje nam porównać kan. 750 Kodeksu Prawa Kanonicznego z zacytowanym projektem kanonu z *Communicationes*, żeby w ten sposób wyjaśnić dlaczego w ogóle zestawiliśmy kan. 750 właśnie z tym projektem kanonu.

Przede wszystkim zwraca uwagę to, że kan. 750 dotyczy chrztu tylko tych dzieci, których rodzice nie są chrześcijanami, a projekt kanonu normuje sprawę chrztu wszystkich dzieci, a więc i takich, których rodzice nie są ochrzczeni, ale głównie dzieci, których rodzice są chrześcijanami. Pod tym względem kanon 750 ma się do projektu kanonu z *Communicationes*, jak część do całości. — Ma to wydźwięk ekumeniczny, ponieważ dzieci rodziców nieochrzczonych zostały jakby zrównane z dziećmi rodziców ochrzczonych. Te ostatnie nie znajdują się w uprzywilejowanej sytuacji prawnej.

Kan. 750 ma na uwadze dzieci znajdujące się w niebezpieczeństwie śmierci i dopiero następnie dzieci znajdujące się poza niebezpieczeństwem śmierci. Jest to o tyle niefortunne, że większość dzieci żyje poza niebezpieczeństwem śmierci, a w niebezpieczeństwie śmierci znajduje się mniejszość. Wypadało więc przedstawić normę najpierw dla większości, a potem dla mniejszości.

Projekt kanonu zajmuje się najpierw dziećmi nie zagrożonymi niebezpieczeństwem śmierci, a dopiero następnie dziećmi zagrożonymi niebezpieczeństwem śmierci. Zniknie więc to, co jest nieodpowiednie w kan. 750.

Jeśli chodzi o dzieci znajdujące się poza niebezpieczeństwem śmierci, kan. 750 § 2 domaga się, aby było zabezpieczone katolickie wychowanie przyjmujących chrzest, a rodzice lub opiekunowie, względnie przynajmniej jedno z nich, zgodzali się na chrzest, chyba że nie żyją albo utracili prawo do dziecka lub też nie mogą tego prawa wykonywać.

Projekt kanonu, jeśli chodzi o dzieci nie zagrożone śmiercią, pozwala je ochrzcić, gdy jest nadzieja na wychowanie dzieci po katolicku, chociaż nie jest to bynajmniej zagwarantowane, i rodzice dziecka lub jego opiekunowie zgadzają się na chrzest.

Jeśli więc chodzi o dzieci żyjące w niebezpieczeństwie śmierci, kan.

750 zezwala je ochrzcić nawet wówczas, gdy rodzice dziecka sprzeciwiają się wyraźnie lub niewyraźnie udzieleniu mu chrztu.

Projekt kanonu nie zezwala chrzcić dzieci zagrożonych niebezpieczeństwem śmierci tylko wtedy, gdy oboje rodzice dziecka wyraźnie się temu sprzeciwiają. Pod tym względem projekt prawa zasadniczo różni się od kan. 750, bo taka zachodzi różnica między zezwoleniem na chrzest mimo sprzeciwu rodziców dziecka a zakazem udzielania chrztu przy zaistnieniu sprzeciwu rodziców dziecka.

Tak więc mimo pewnych podobieństw między kan. 750 a projektem prawa, zachodzą między nimi znaczne różnice.

III. Chrzest dzieci porzuconych

1. Prawo dawne

Według prawa Grzegorza IX (1227—1241) dziecko, które jest odprawione przez ojca, względnie za jego wiedzą czy jego zgodą, staje się dzieckiem porzuconym. Takie dziecko uważa się za wyzwolone spod władzy ojcowskiej¹³³.

Bernardus de Botone czyli Parmensis († 1263) komentując c. un. X V 11 zauważa, że ojciec nie jest pozbawiony władzy rodzicielskiej nad dzieckiem zabranym mu potajemnie lub wbrew jego woli¹³⁴.

W Rytuale Rzymskim Pawła V (1605—1621) wydanym w 1614 r. podano normę według której dzieci porzucone należy chrzcić warunkowo, ilekroć po przeprowadzeniu dokładnego dochodzenia nie jest pewne, czy zostały wcześniej ochrzczone¹³⁵.

Kongregacja Soboru w sprawie „Januen.” stwierdziła dnia 19 marca 1644 r., że osoba wzięta ze szpitala może być warunkowo ochrzczo-
na, jeśli nie posiada wyraźnego znaku, jaki zwykle się dawać ochrzczone-
mu podrzutkom¹³⁶.

Według tej samej Kongregacji Soboru na początku XVIII wieku teologowie wygłaszali różne opinie na temat potrzeby udzielania chrztu dzieciom porzuconym. Niektórzy sądzili, że dzieciom porzuconym należy udzielić chrztu absolutnie, jeśli zupełnie nie jest wiadomo, czy zostały wcześniej ochrzczone, bo nie przemawia za tym żadna wskazówka. Jeśli zaś dziecko ma przy sobie karteczkę, na której napisano, że zostało wcześniej ochrzczone, należy mu udzielić chrztu pod warunkiem. Zdaniem innych dziecko znalezione w miejscowości zamieszkałej przez katolików nie powinno być chrzczone, chyba że w tej samej miejscowości żyją również niewierni czy anabaptyści, któ-

¹³³ C. un. X V 11.

¹³⁴ Glossa ordinaria, In. c. un. X V 11, v. Liberatus.

¹³⁵ *Rituale Pauli V, De sacramento baptismi rite administrando, De baptizandis parvulis*, p. 16—17.

¹³⁶ Gasparri P., *Fontes*, vol. V, n. 2648, p. 299. Vid. S. C. S. Off., Neapolitana, 1 sept. 1714: Gasparri P., *Fontes*, vol. V, n. 3136, p. 586—587.

rzy w ogóle nie chrzczą dzieci. Jeszcze inni sądzą, że zawsze należy chrzczyć dziecko porzucone, bez względu na to w jakiej znaleziono je miejscowości, chyba że dziecko ma ze sobą karteczkę, która świadczy o chrzcie dziecka. Przedstawwszy te opinie Kongregacja Soboru postanowiła, że dzieci porzucone z zasady należy chrzczyć warunkowo. Nie trzeba im udzielać chrztu tylko wówczas, gdy znaleziona przy dziecku karteczka daje pewność co do wcześniejszego faktu chrztu dziecka¹³⁷.

Benedykt XIV (1740—1758) w piśmie *Postremo mense* z 28 lutego 1747 r. stwierdza, że do przytułków nie rzadko są przynoszone dzieci z zawieszoną na szyi karteczką z napisem świadczącym, że dziecko jest ochrzczone. Papież uważa, że taką kartkę można by uznać za dowód chrztu, jeśliby było wiadomo kto tę kartkę napisał. W takim przypadku nie trzeba by porzuconego dziecka chrzczyć nawet warunkowo¹³⁸.

Kongregacja św. Oficjum w odpowiedzi z 23 sierpnia 1826 r. zakłada, że dzieciom porzuconym udziela się chrztu pod warunkiem¹³⁹.

Z przedstawionych dokumentów wydaje się wynikać, że przed Kodeksem Prawa Kanonicznego istniała praktyka warunkowego udzielania chrztu dzieciom porzuconym. Jednak nawet warunkowo można było nie chrzczyć porzuconego dziecka, jeśli znaleziono przy nim kartkę stwarzającą pewność co do faktu chrztu dziecka. Czy jednak kiedykolwiek można było dojść do pewności w tej sprawie?

2. Prawo współczesne

W myśl kan. 749 Kodeksu Prawa Kanonicznego należy zawsze dokładnie zbadać, czy dzieci porzucone lub znalezione, zostały ochrzczone, czy nie. I jeśli nie jest rzeczą pewną, że są ochrzczone, należy je ochrzcić warunkowo.

Jeżeli dziecko znalezione znajduje się w niebezpieczeństwie śmierci i nie ma czasu na przeprowadzenie badania co do jego ewentualnego chrztu, należy mu udzielić chrztu pod warunkiem.

Według *Communicationes* dzieci porzucone i znalezione należy chrzczyć, chyba że po pilnym zbadaniu sprawy stwierdzono fakt ich chrztu¹⁴⁰. Nie wspomniano o stawianiu warunku przy udzielaniu chrztu takim dzieciom. Jeśli nie będzie to dopowiedziane przy ostatecznym sformułowaniu prawa, teologia moralna prawdopodobnie będzie uczyć, aby dzieci porzucone i znalezione chrzczyć jednak warunkowo.

¹³⁷ Gasparri P., *Fontes*, vol. V, n. 3273, p. 719. Vid. S. C. S. Off., 5 ian. 1724: Gasparri P., *Fontes*, vol. IV, n. 782, p. 62.

¹³⁸ Gasparri P., *Fontes*, vol. II, n. 377, p. 76, n. 31.

¹³⁹ Gasparri P., *Fontes*, vol. IV, n. 867, p. 152, ad 1.

¹⁴⁰ *Communicationes* 3 (1971) 200.

IV. Chrzest dzieci nienarodzonych

Według doktryny Kościoła Katolickiego, co się rodzi z kobiety jest człowiekiem, i to nie od czasu wydania na świat, ale od chwili poczęcia, jakkolwiek między poczęciem a wydaniem na świat, nazywamy je płodem albo dzieckiem jeszcze nienarodzonym.

1. Prawo dawne

W starożytności dyskutowano, kiedy dusza ożywia ciało i płód staje się człowiekiem. W średniowieczu nauki filozoficzno-teologiczne i przyrodnicze na tyle się rozwinęły, że mogła się zrodzić praktyka udzielania chrztu płodom poronionym. Jules Corblet sądzi, że praktyka ta powstała w XIV wieku¹⁴¹. W XVII wieku Hieronymus Florentini napisał monografię na temat chrztu płodów poronionych¹⁴². Praca ta spotkała się z dużym zainteresowaniem współczesnych. Dlatego autor ją uzupełnił i wydał po raz drugi¹⁴³. Według głównej jego tezy, żywy płód ludzki należy zawsze ochrzcić, bez względu na to, jak dłużej jest jego życie, licząc od chwili poczęcia.

Kongregacja św. Oficjum dnia 5 kwietnia 1713 r. wyjaśniła, że ilekroć zachodzi wątpliwość co do tego, czy płód poroniony żyje, można i należy go ochrzcić warunkowo. Jeśli zaś jest pewnie, że płód jest nieżywy, w ogóle nie można go ochrzcić. Równocześnie Kongregacja ta zaleca, aby uczono się od lekarzy i teologów tych zasad, które ułatwiają w konkretnym przypadku odróżnienie płodu żywego od martwego¹⁴⁴.

2. Prawo współczesne

Kodeks Prawa Kanonicznego w kan. 747 nakazuje każdy płód poroniony, który zostanie wydany na świat, bez względu na to, ile liczy miesięcy życia, jeśli tylko jest na pewno żywy, ochrzcić absolutnie, a jeśli to jest wątpliwe, warunkowo.

Jeśli płód zostaje wydany na świat przez poronienie, nie jest łatwo rozpoznać czy żyje. W szóstym miesiącu życia płód ma już wyraźne kształty człowieka. W takim przypadku łatwo rozpoznać, czy jest żywy.

Woda chrzcielna winna obmyć ciało płodu — embrionu. Nie wystarczy, żeby woda spłynęła po błonach otaczających płód. Mały embrion trzeba zanurzyć w wodzie, tam otworzyć błony i wtedy wymówić for-

¹⁴¹ *Histoire dogmatique, liturgique et archeologique du sacrament de bapteme*, Paris — Bruxelles 1881—1882, t. I, p. 400.

¹⁴² *De ministro Baptismi humanis foetibus abortivis*, Lugduni 1658.

¹⁴³ *De hominibus dubiis baptizandis pia prothesis, olim sub Lugdunensi prelo a. 1658 edita, a nullo prius asserta, unica disputatione, nunc 3 superadditis consistens*, Lugduni 1674.

¹⁴⁴ Gasparri P., *Fontes*, vol. IV, n. 777, p. 60.

mułę chrztu. Nie można chrzcić embrionu zamkniętego w błonach, bo chrzest byłby i tak nieważny.

W praktyce należy trzymać się takich zasad:

1. embrion żyje — ochrzcić absolutnie,
2. embrion żyje prawdopodobnie — ochrzcić warunkowo,
3. embrion nie żyje — nie chrzcić wcale.

W *Communicationes* proponuje się w miejsce obecnie obowiązującego kan. 747 następujący tekst.

*Fetus abortivi, si vivant, quantum id fieri possit baptizentur*¹⁴⁵.

Norma więc co do udzielania chrztu płodom poronionym zostanie utrzymana w mocy, bo też nie może być inaczej. Zostanie jednak przedstawiona w formie bardziej prostej. A treść nowej normy nie będzie uboższa, niż kan. 747.

Zakończenie

Kończąc artykuł nawiążę do wstępu i wspomnianych tam dyskusji, aby dorzucić dwie uwagi.

1. Ci, którzy postulują odejście od praktyki chrztu dzieci, twierdząc, że tylko decyzja co do chrztu podjęta przez dorosłych może być w pełni dojrzała i nieodwracalna, muszą się przecież liczyć z faktem, że decyzja człowieka dorosłego co do własnego chrztu jest wprawdzie dojrzała, ale nie musi być nieodwracalna. Historia życia wielu jednostek poucza, że decyzje podjęte nawet w bardzo ważnych życiowo sprawach, mogą ulec zmianie. Dla przykładu powołajmy się na odchodzenie od decyzji zawarcia małżeństwa czy przyjęcia święceń. A przecież absurdem byłoby ciągle odkładanie przyjęcia chrztu na czas późniejszy, rzekomo dla uzyskania bardziej dojrzałej i nieodwracalnej decyzji.

2. W sprawie dzieci jako podmiotu chrztu nie możemy zabierać głosu tak, jakby dyskusje na ten temat podejmowano dopiero za naszych dni, a odpowiedź na pytanie, czy dzieci należy chrzcić, zależała jedynie od nas, indywidualnych jednostek, czy zebranych w mniejszych lub większych grupach. Bowiem problem ten coś niecoś poruszano już przed nami. Wiemy także o stałym nauczaniu Kościoła sięgającym czasów apostoelskich. Nie bez znaczenia jest również nieprzerwana praktyka udzielania chrztu dzieciom, także niemowlętom, bo stanowi świadectwo tradycji, która zobowiązuje.

De infantibus — baptismi subiecto

Occasione internationalis anni pueris consecrati, qui est annus 1979, de infantibus uti baptismi subiecto tum in iure vetere quam in iure viginti aliqua hic exponuntur.

¹⁴⁵ *Communicationes* 3 (1971) 200.

I. Primo in puncto de ipsa possibilitate et necessitate baptismi infantium agitur. Sciendum enim infantes subiectum capax baptismi esse. Qua de re docuerunt: Christus Dominus, s. Irenaeus († ca 202), Tertullian († ca 222), s. Cyprianus († 258), s. Augustinus († 430), Siricius (384—399), Innocentius I (402—417), Caelestinus (422—432), Leo M. (440—461), Gelasius I (492—494), s. Isidorus Sevillensis († 636), Beda Venerabilis († 735), Leidradus († 816), Valafridus Strabo († 849), Amalarius († post 850), Burchardus Vormatiensis († 1025), Concilium Lateranense II, a. 1139, Innocentius III (1198—1216), Concilium Viennense, a. 1311, Clemens VI (1342—1352), Eugenius IV (1431—1447), Concilium Tridentinum (1545—1563), Benedictus XIV (1740—1758), s. Congregatio S. Officii in decreto „Lamentabili”, diei 4 iunii 1907, aliique.

Auctor de iure viginti tractans, legem Codicis Iuris Canonici minus perfectam invenit et spem habet fore ut infantem etiam neonatum subiectum capax baptismi lex nova explicite statuere. Etenim iam praescripta Ritualis Romani Pauli VI clariora quam canones Codicis Iuris Canonici esse videntur. Ulterior evolutio hac in re desideratur.

II. Altero in puncto praescriptum de baptismo infantum parentum infidelium explanatur. S. Thoma († 1274) provocat ad consuetudinem Ecclesiae non baptizandi filios infidelium, invititis parentibus, eamque duplici ratione niti affirmat, scilicet: 1. propter periculum fidei, et 2. propter repugnantiam iustitiae naturalis. Secundum Duns Scotum († 1308) Ecclesia semper potest infantes baptizare, invititis etiam parentibus, dummodo christianae educationi provideatur. Haec sententia Duns Scoti in praxi mitigabatur. Post Concilium Tridentinum paulatim introducta sunt praescripta, quae nunc in Codice Iuris Canonici habentur.

In Codice autem circa baptismum infantum parentum infidelium duo statuta sunt: 1. Infantes infidelium, invititis etiam parentibus, baptizari licite possunt, si versantur in eo vitae discrimine, ut prudenter praevideantur morituri, antequam ad usum rationis pervenerint. 2. Extra mortis periculum infantes infidelium licite baptizari possunt, si parentes vel tutores aut saltem eorum unus, consentiant, aut ius in infantem amiserint vel illud exercere nullo modo possint. — Nunc hoc quoque ius Codicis rigidum censetur et novum mitius expectatur.

III. Tertio in puncto de baptizandis expositis tractatur. Sub iure vetere auctores distinguunt inter pueros expositos, de quibus omnino ignoratur, an fuerint baptizati, qui nullam habent pro baptismo coniecturam, et inter alios qui collati baptismatis coniecturam habent exempli gratia, schedulam collo appensam, in qua scriptum sit, eos esse baptizatos: et dicunt, in primo casu baptismum conferendum esse absolute, et in casu altero — sub conditione. In Rituali Pauli V anno 1614 edito, invenitur norma: Infantes expositi et inventi, si re diligenter investigata de eorum baptismo non constat, sub conditione baptizantur. Haec norma Ritualis usque ad Codicem Iuris Codici perduravit, immo, etiam in Codice fere eadem habetur. Probabiliter ius novum normae Ritualis et Codicis simile erit.

IV. Quartum punctum articuli baptismo infantum nonnatorum dedicatum est. Hac in re norma iuris veteris et Codicis Iuris Canonici statuit: fetus abortivi, quovis tempore editi, absolute vel sub conditione baptizandi sunt, prout certo aut dubie vivent. Quae norma vix aut ne vix quidem mutari potest in novo Codice.

In fine articuli auctor refutat opinionem eorum, qui dicunt baptismum solis adultis conferendum esse, quia adulti irrevocabilem voluntatem praeceptis christianis se obligandi exprimere possint.